PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 47 (61) ROK II. WARSZAWA — PIĄTEK, 18 LUTEGO 1949 R. WYDANIE D CENA 5 ZŁ

Stały i planowy system oszczędzania

W projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym znajdujemy nowy, nieznany w ubiegłych latach dział, który nosi tytuł: „Stały system oszczędzania".

Sprawa oszczędności nie jest u nas całkiem nową. Hasło oszczędnego gospodarowania rozległo się jeszcze w 1946 r. i nie można powiedzieć, że realizacja tego hasła była mało skuteczna. W 1946 r. upaństwowiony przemysł zaoszczędził przeszło 3,6 miliarda złotych, w 1947 r. — 11,8 mild., a w ciągu trzech kwartałów 1948 r. ponad 28,8 mild. zł. Cyfry te każdorazowo przewyższały preliminowane kwoty oszczędności.

Te poważne efekty osiągnięte w przemyśle świadczą zarówno o naszych możliwościach, jak i o wciąż jeszcze występującej naszej słabości w dziedzinie walki z marnotrawstwem i rozrzutnością. Mówią one z jednej strony o istnieniu w naszej gospodarce olbrzymich wprost rezerw i możliwości oszczędzania. Ale z drugiej strony wyniki te mówią, że jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od pełnego wyzyskania tych możliwości. W państwowym przemyśle, który może się popisać tak poważnymi wynikami, istnieją jeszcze wielkie dalsze rezerwy, a dotychczasowy przebieg tzw. akcyj oszczędnościowych dowodzi, że nie we wszystkich gałęziach z jednakowym rozmachem i skutecznością zwalczano marnotrawstwo.

Natomiast inne działy gospodarki narodowej nie miały dotąd poważniejszych osiągnięć w walce z rozrzutnością i marnotrawstwem, nie podjęły planowego wysiłku w tej dziedzinie.

Tłumaczy się to głównie niesłusznym podejściem do sprawy, traktowaniem oszczędności jako „akcji", krótkotrwałej, przemijającej, o której można rychło zapomnieć, by przejść do następnej, bardziej „modnej" akcji.

Temu fałszywemu podejściu musimy położyć kres i przejść do stałego i planowego systemu oszczędzania.

Konieczność i możliwość stałego i planowego systemu oszczędzania wypływa z istoty naszej uspołecznionej gospodarki.

„System socjalistycznej gospodarki, który budujemy — mówił na Kongresie Zjednoczeniowym tow. Hilary Minc — jest w swym założeniu oszczędniejszy, ekonomiczniejszy od systemu kapitalistycznego, posiada znacznie większe możliwości akumulowania i w tym leży jego przewaga nad systemem kapitalistycznym.

Ale ta przewaga bez świadomej, systematycznej działalności sama przez się, żywiołowo, bez naszego wysiłku, bez naszej pracy, bez naszej myśli i bez naszej woli nie zagra.

Dlatego trzeba w pełni wykorzystać możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego, stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędzania w naszej gospodarce".

Musimy oszczędzać stale, systematycznie i planowo, tak samo jak stale, systematycznie i planowo produkujemy.

Musimy surowo, bezwzględnie tępić wszelkie objawy marnowania surowców, paliwa, energii, metali, maszyn, materiałów budowlanych, zwalczać przerosty w administracji, rozrzutne szafowanie groszem państwowym i społecznym, wykorzeniać brak gospodarności, położyć kres szkodliwej praktyce zamrażania kapitałów inwestycyjnych w budownictwie i środków obrotowych w remanentach.

Musimy jak najpełniej wykorzystywać olbrzymie rezerwy naszej gospodarki, tkwiące w nowym stosunku klasy robotniczej do pracy, we współzawodnictwie i wynalazczości robotniczej. Możemy uzyskać dodatkowe dziesiątki miliardów z tytułu mechanizacji pracy, udoskonaleń technicznych, usprawnienia organizacji produkcji, lepszego wykorzystania maszyn, surowców, odpadków itd.

Za zaoszczędzone w ten sposób miliardy potrafimy zbudować dziesiątki nowych fabryk, mostów, szkół, szpitali, domów mieszkalnych, na dalsze podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Toteż zadaniem wszystkich naszych organizacji partyjnych jest stanąć na czele bitwy o wprowadzenie stałego systemu oszczędzania, zmobilizowanie wszystkich sił i środków niezbędnych dla zwycięstwa w tej bitwie.

Przystąpienie do niej jest pilnym zadaniem dnia. Obecnie, po dokonaniu reformy płac, po usunięciu wad dawnego systemu płac, które utrudniały walkę o oszczędności, musimy z całym rozmachem do tej walki przystąpić, traktując ją jako niezbędną część składową ogólnej walki o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i planu na r. 1949, o przygotowanie startu do planu sześcioletniego.

Wznowienie komunikacji wodnej między Chinami półn. a Szanghajem

NOWY JORK. (PAP). Dziennik „New York Herald Tribune" donosi z Pekinu, że radio Wolnych Chin zapowiedziało wznowienie komunikacji wodnej między Chinami północnymi a Szanghajem.

W ten sposób zostaną przywrócone częściowo obroty handlowe między południem i północą.

Opinia publiczna Zachodniej Europy popiera radziecką ofensywę pokoju

Z każdym dniem wzrasta opór przeciw paktowi atlantyckiemu

Z Europy zachodniej nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości, świadczące o tym, że opinia publiczna krajów Europy zachodniej jest krytycznie nastawiona wobec paktu atlantyckiego, którego agresywny charakter nie budzi żadnych wątpliwości.

Dowodzą tego liczne demonstracje, manifestacje, rezolucje protestacyjne, debaty parlamentarne we Francji, Belgii, W. Brytanii, oraz w innych krajach.

W rezolucjach i w oświadczeniach tych powtarzają się głosy ostrzeżenia pod adresem rządów krajów Europy zachodniej, aby nie poddały się presji amerykańskiej.

Jak donosi z Nowego Jorku Polska Agencja Prasowa w Stanach Zjednoczonych zwraca się szczególną uwagę na to, że w związku z rosnącym oporem narodów europejskich, niektóre europejskie organy prasowe, propagujące koncepcje paktu atlantyckiego, domagają się przyśpieszenia prac przygotowawczych.

Londyński „Daily Mail" motywuje konieczność rychłego zawarcia paktu atlantyckiego okolicznością, że każdy dzień zwłoki pociągnie za sobą nowe trudności. Dziennik ten obawia się wzrastającego nieustannie wpływu pokojowej polityki ZSRR. Podobne stanowisko zajmuje „Times", który apeluje do rządów zachodniej Europy, aby nie wysuwały zastrzeżeń wobec paktu atlantyckiego.

Równocześnie znaczna część prasy angielskiej i francuskiej popierająca projekt paktu atlantyckiego, wyraża swe niezadowolenie z usunięcia klauzuli automatycznej w projektowanym pakcie atlantyckim. Prasa ta rozpoczęła wielką kampanię, mającą na celu skłonienie Kongresu amerykańskiego do zaaprobowania klauzuli automatycznej, która przewiduje automatyczną interwencję USA w wypadku konfliktu zbrojnego jednego z sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Propozycje radzieckie, które stworzyły możliwość porozumienia między ZSRR a St. Zjednoczonymi, wywołały tak głębokie wrażenie w St. Zjednoczonych, że prasa amerykańska zmuszona została do wzmożenia kampanii antyradzieckiej, mającej na celu przekonanie narodu amerykańskiego o rzekomej konieczności zawarcia paktu atlantyckiego.

Równocześnie zabrali głos komentatorzy gospodarczy, którzy stwierdzają, że porozumienie ze Zw. Radzieckim byłoby kata-

(Dokończenie na str. 2)

Robotnicy Warszawy demonstrują swoją wolę walki o pokój

W warszawskich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania, na których robotnicy stolicy zademonstrowali swoją wolę walki o pokój.

Do pracowników Państwowych Zakładów Optycznych przemówił tow. Sędziński, który zobrazował olbrzymi wkład ZSRR i państw demokracji ludowej w dzieło utrwalenia pokoju na świecie. Wysiłki państw demokratycznych zmierzające w tym kierunku — stwierdził mówca — potęgują się.

W czasie wiecu z udziałem 700 pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Gumowych „Rygawar" referent tow. Strumiński napiętnował agresywne dążenia imperialistów anglo-amerykańskich. Słowa te przyjęte były przez zebranych długotrwałymi oklaskami.

W uchwalonej na zakończenie zebrania rezolucji pracownicy Zakładów „Szpotański", wyrazili wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za braterską pomoc w walce o wyzwolenie naszego kraju spod jarzma hitlerowskiego i przyrzekli oddać wszystkie swe siły w kierunku zabezpieczenia pokoju światowego.

Pracownicy MZK uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„Będziemy wzmacniać nasz kraj politycznie i gospodarczo— głosi rezolucja — demaskując zakusy reakcji — wroga pokoju i narodu polskiego. Pracą naszą przyczynimy się do szybkiej odbudowy Polski Ludowej i utrwalenia pokoju na świecie".

Pracownicy Zakładów im. Generała K. Świerczewskiego w Warszawie, zebrali się w liczbie około 600 osób.

Tow. Dąbrowski przemawiając na wiecu, stwierdził m. in., że ludność pracująca całego świata nie chce wojny, lecz pokoju i dlatego idea pokoju zwycięży zbrodnicze imperialistyczne zakusy państw anglosaskich.

Sprawozdanie z wiecu w Elektrowni zamieszczamy na stronie siódmej.

BUDOWA MOSTU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

Na moście Śląsko-Dąbrowskim w Warszawie zakładane są obecnie kable elektryczne.

ZSRR przyniósł Korei północnej wolność, dobrobyt i oświatę

List dziękczynny Koreańczyków do Generalissimusa Stalina

MOSKWA. W związku z zakończeniem ewakuacji z Korei wojsk radzieckich, ludność Korei północnej i południowej wystosowała do Generalissimusa Stalina list wyrażający wdzięczność Zw. Radzieckiemu za pomoc w ustanowieniu władzy demokratycznej w Korei północnej i w podniesieniu dobrobytu kraju. List stwierdza, że Korea południowa, pozostająca pod okupacją amerykańską jest po dziś dzień krajem, w którym panuje nędza, ucisk i ciemnota.

Tymczasem rząd USA poparł prośbę marionetkowego rządu Korei południowej o przyjęcie do ONZ. Sprawa została przekazana komisji członkowskiej przy sprzeciwie ZSRR i Ukrainy.

List omawiany był na licznych zgromadzeniach ludności obu części Korei, mimo ostrych represji ze strony władz okupacyjnych Korei południowej. Podpisy zbierano w ciągu 2 miesięcy. List wraz z podpisami został przesłany do Moskwy w 30 skrzyniach. Tekst listu jest haftowany na jedwabiu.

List zaczyna się wyrazami pozdrowienia i wdzięczności dla Stalina i armii radzieckiej, która przyniosła wolność i niepodległość narodowi koreańskiemu. Autorzy listu stwierdzają, iż w walce, którą prowadził naród koreański o swe wyzwolenie przez długie lata, przyświecał mu stale przykład narodu radzieckiego. 15 sierpnia 1945 r. dzięki armii radzieckiej zaświtał w Korei wielki dzień wolności.

W ciągu 3 lat, które minęły od tego czasu, w życiu narodu Korei północnej zaszły ogromne zmiany. Dokonano odbudowy gospodarki narodowej, zrealizowano doniosłe reformy demokratyczne, założono fundamenty nowego życia.

Poziom produkcji przemysłowej w Korei północnej podniósł się w porównaniu ze stanem na początku 1946 r. o 311 proc. już w połowie 1948 r. Zwiększył się wielokrotnie zakres pracy oświatowej i kulturalnej.

ZSRR broni interesów Korei

W roku ubiegłym, gdy z winy rządu amerykańskiego i reakcji koreańskiej uniemożliwiona została realizacja decyzji moskiewskich w sprawie Korei, rząd radziecki wystąpił z propozycją jednoczesnego wycofania wojsk radzieckich i amerykańskich.

(Dokończenie na str. 2)

Miliony bezrobotnych w krajach marshallowskich

BERLIN (PAP). — Prasa berlińska ogłasza dane, świadczące o katastrofalnym wzroście bezrobocia w strefach zachodnich Niemiec. Z danych tych wynika, że w chwili obecnej, według opinii ekonomistów, liczba bezrobotnych w Bizonii znacznie przekracza milion osób.

W niemieckich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołało sprawozdanie centralnego urzędu do spraw związanych z realizacją planu Marshalla, w którym wspomniany urząd dochodzi do wniosku, że zagadnienie bezrobocia w Niemczech zachodnich, jako też we Włoszech oraz w Grecji, może być rozwiązane jedynie przez wysłanie od dwóch do siedmiu milionów bezrobotnych robotników europejskich do innych krajów świata.

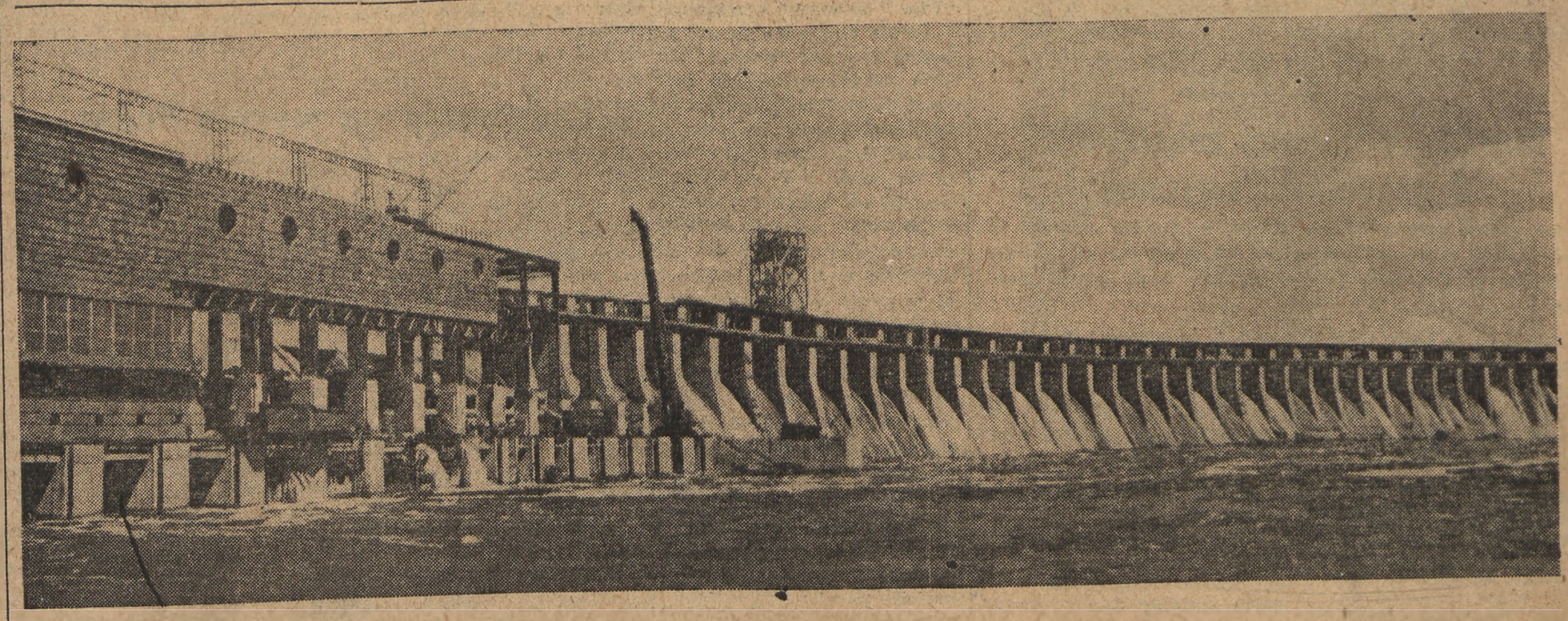

Dnieproges — wielka wodna elektrownia imienia Lenina na Dnieprze szybko odbudowuje się ze zniszczeń wojennych. Czwarty z kolei — z ogólnej liczby sześciu — zespół turboganeratorów został w tych dniach uruchomiony.

Ponad 25 miliardów zł w 1949 roku na oświatę, kulturę i zdrowie

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem posła Cieślaka (SL), rozpoczęła w dn. 15 bm. dyskusję nad Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1949.

Część Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, obejmująca oświatę, szkolenie, kulturę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, charakteryzuje się szybkim tempem wzrostu nakładów inwestycyjnych. W 1947 r. wydatkowano na potrzeby tych dziedzin życia 7 miliardów zł, w roku ub. — 17 miliardów zł, w roku bieżącym przewidziano 25,9 miliarda zł.

Komisja poświęciła wiele uwagi sprawom wczasów. Z akcji wczasów skorzysta w roku bież. 500 tys. członków związków zawodowych, a ponadto tysiące ludzi pracy wypoczywać będą w uzdrowiskach .Pod względem rozwoju wczasów zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w świecie.

Rozpatrując zagadnienia oświatowe, Komisja interesowała się szczególnie liczebnością młodzieży chłopskiej i robotniczej w szkołach średnich i wyższych. W ub. roku w szkołach ogólnokształcących było 28,9 proc. dzieci chłopskich i 13,3 proc. dzieci robotniczych. Ministerstwo opracowuje instrukcję, określającą metody przyjmowania do szkół średnich.

Niewystarczająca jest ilość teatrów młodego widza. Tow. pos. Ochab powołał się na zarzuty, stawiane odnośnie wyświetlania u nas tak znacznej ilości filmów anglosaskich, o niskim poziomie, obcych nam treściowo. Plan przewiduje 300 milionów zł na przebudowę wytwórni filmowej w Łodzi, co pozwoli podnieść produkcję naszą do 10 filmów rocznie. Drugą wytwórnię budować będziemy w drugim etapie planu 6-letniego.

Pomyślnym zjawiskiem jest stały wzrost liczby widzów teatralnych. Plan KCZZ na rok bieżący przewiduje na ogólną liczbę 6 milionów widzów — 3 miliony robotników.

W dyskusji nad zagadnieniem opieki nad dzieckiem i młodzieżą wypowiadano pogląd, że wszystkie formy tej opieki powinny być prowadzone przez państwo, samorząd i świeckie instytucje społeczne, a nie przez stowarzyszenia zakonne.

Uczestnicy dyskusji poruszali ponadto zagadnienie kapitalnych remontów w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Na podstawie dekretu o regulacji czynszów mieszkaniowych powstanie w ciągu bież. roku fundusz w wys. 2 — 3 miliardów zł. który zostanie przeznaczony na remont i konserwację domów mieszkalnych.

Po dyskusji Komisja zatwierdziła rozpatrywany dział projektu ustawy.

Młodzież Warszawy domaga się zwrotu polskich arrasów

W sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wczoraj wiec protestacyjny młodzieży akademickiej i szkolnej pod hasłem „Żądamy zwrotu arrasów".

Wiec rozpoczął prof. Lorenz referatem o znaczeniu historycznym i kulturalnym zabytków, wywiezionych z Polski 18 września 1939 r. 136 arrasów o nieprzeciętnej wartości artystycznej, pochodzących z czasów Zygmunta Augusta, insygnia królów polskich, Szczerbiec Bolesława Chrobrego, sztandary spod Wiednia oraz dwa najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego: Kazania Świętokrzyskie i Psałterz królowej Jadwigi, znajdują się obecnie w Kanadzie.

Po prof. Lorenzu zabrała głos przedstawicielka ZMP, tow. Krysanka, która podkreśliła, że zatrzymywanie arrasów jest ze strony reakcyjnych czynników kanadyjskich aktem dyskryminacji politycznej w stosunku do Polskiej Demokracji Ludowej.

Następnie młodzież, zebrana na sali, uchwaliła rezolucję, w której potępiając stanowisko rządu kanadyjskiego w sprawie zwrotu polskich skarbów kulturalnych, żąda:

bezzwłocznego zwrotu arrasów, zabytków polskiej kultury narodowej, wykrycia i ukarania winnych przetrzymywania naszych pamiątek narodowych oraz zapewnia o pełnym poparciu dla akcji rządu polskiego, mającej na celu odzyskanie naszej własności narodowej.

Rezolucja została przyjęta przez młodzież burzliwymi oklaskami. Wybrana na wiecu delegacja młodzieży udaje się dziś do poselstwa kanadyjskiego, gdzie złoży uchwaloną rezolucję. (J. K.)

Dwaj księża podżegali NSZ-owców do mordów i napadów rabunkowych

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy pięciu bandytów z NSZ i dwóch księży, którzy również należąc do bandy, podżegali jej członków do napadów i morderstw, rozgrzeszając od odpowiedzialności za przelaną krew i zrabowane mienie.

Na wprost ławy oskarżonych, na której zasiedli: Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz i Kochański oraz księża: Fertak i Łubiński, ustawiono dwa szerokie stoły, na których znajdują się dowody rzeczowe — cały arsenał broni, z której padały strzały, wymierzone w działaczy politycznych, wójtów i sołtysów, kolejarzy i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, broni, którą terroryzowano chłopów i kupców, zabierając im ich dobytek.

Pierwszy zeznający, Edward Markosik, przyznał się do zarzutów, ciążących na nim i wyszczególnionych w akcie oskarżenia.

Jak podali obaj oskarżeni, w początkach kwietnia 1948 roku, dowódca oddziału dywersyjnego, do którego należeli, omawiał z proboszczem w Mrozach, ks. Fertakiem sprawę przybycia swego oddziału do kościoła, w celu umożliwienia NSZ-owcom wyspowiadania się i poświęcenia noszonych przez nich ryngrafów. Ks. Fertak zgodził się na tę propozycję dowódcy bandy, uzgadniając z nim, iż dla lepszej konspiracji, oddział przybędzie do sąsiedniej parafii w Kuflewie, gdzie proboszczem był wówczas oskarżony ks. Wiktor Łubiński.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1948 roku obaj księża przyjęli w kościele w Kuflewie 12-osobowy oddział NSZ.

W dziesięciominutowym przemówieniu, wygłoszonym po poświęceniu ryngrafów, ks. Fertak wezwał bandytów do kontynuowania przestępczej działalności, podkreślając, iż mordowanie „zwolenników obecnego ustroju" oraz napady na spółdzielnie, nie są grzechem, a przeciwnie — jak się wyraził, „świętym obowiązkiem każdego członka grupy dywersyjnej."

Mordercy z Aten rozstrzelali 9 greckich patriotów

Jak podaje agencja France Presse, w Atenach stracono 16 bm. 9 osób, skazanych przez trybunał wojskowy w Laryssie (Tessalia) za udzielanie pomocy greckiej armii demokratycznej.

Natomiast ta sama agencja donosi, że grecki rząd demokratyczny ułaskawił 9 oficerów armii monarcho-faszystowskiej, skazanych na karę śmierci. W komunikacie rządowym podkreśla się, iż rząd uczynił to mimo, że okupanci amerykańscy i ich lokaje ateńscy mordują codziennie setki bojowników o wolność Grecji.

BUKARESZT. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje szczegóły ataku 6 dywizji greckiej armii demokratycznej na miasto Seray. Już po pierwszym natarciu wojsk demokratycznych, oddziały monarcho - faszystowskie opuściły w panice szereg fortyfikacyj i dzielnic miasta. W wyniku drugiego natarcia, wojska demokratyczne zdobyły centrum miasta.

Wszystkie kontrataki garnizonu monarcho - faszystowskiego, wzmocnionego przez dodatkowe oddziały zmotoryzowane, zostały odparte. Ludność entuzjastycznie powitała swych oswobodzicieli.

Na osi Rzym — Ateny — Ankara Amerykanie kują nowy pakt agresji

Gorączkowe zabiegi imperialistów przy montowaniu paktu śródziemnomorskiego

Imperialiści amerykańscy montują obecnie gorączkowo tzw. pakt śródziemnomorski. Pakt ten podobnie jak pakt północno - atlantycki i inne twory amerykańskiej dyplomacji, pomyślany jest jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie Morza Śródziemnego.

W związku z planami utworzenia bloku śródziemnomorskiego, który opierać się ma na osi Rzym—Ateny—Ankara, do Włoch, Grecji, Turcji, przybyć ma wkrótce — jak donosi prasa ateńska — gen. Dwight Eisenhower.

Zainteresowanie St. Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim, nie jest rzeczą przypadku. Chodzi tu nie tylko o zawładnięcie olbrzymimi zapasami nafty krajów Środkowego i Bliskiego Wschodu, które według najskromniejszych obliczeń wynoszą 5 i pół miliarda ton. Dziennik radziecki „Trud" stwierdza, że nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno - strategiczne powody. W swych agresywnych planach ekspansjoniści amerykańscy starają się o zabezpieczenie baz morskich i lotniczych.

Iran i Liga Arabska

„Trud" stwierdza w dalszym ciągu, że amerykańscy ekspansjoniści dążą do wciągnięcia Iranu do paktu śródziemnomorskiego.

Wszystkie oznaki świadczą o tym, że w związku z projektem utworzenia „paktu śródziemnomorskiego" Stany Zjednoczone przeszły również do natarcia dyplomatycznego i w krajach, należących do Ligi Arabskiej.

Kłopoty z Włochami i Hiszpanią

Szczególnie wiele trosk — pisze „Trud" — przyczyniają twórcom paktu śródziemnomorskiego Włochy. W rezultacie zorganizowania i scementowania sił demokratycznych w kraju — koła rządzące Włoch muszą się liczyć z nastrojami szerokich mas ludowych, protestujących przeciwko wciąganiu Włoch do jakiegokolwiek bloku wojennego. Sytuacja taka zmusza rząd de Gasperi i jego gospodarzy waszyngtońskich do urządzania wszelkiego rodzaju manewrów w celu zamaskowania istotnego stanu rzeczy, a mianowicie przygotowań do wciągnięcia Włoch w orbitę paktu atlantyckiego i śródmiemnomorskiego.

Mówiąc o sytuacji faszystowskiej Hiszpanii — „Trud" oświadcza, iż bezpośrednie włączenie jej do unii zachodniej lub paktu atlantyckiego jest obecnie nie na czasie, ponieważ imperialiści dobrze sobie zdają sprawę z konsekwencji tego rodzaju kroku. Ponieważ światowa opinia publiczna potępia reżim Franco, imperialiści amerykańscy wolą tymczasem włączyć Hiszpanię do „regionalnego" paktu śródziemnomorskiego.

Na zakończenie autor artykułu stwierdza: „Historia dyplomacji uczy nas, że wszystkie agresywne bloki wojenne począwszy od koalicji monarchistycznych do hitlerowskiego „antykominternowskiego" paktu miały charakter na wskroś reakcyjny. Taka jest również istota paktu północno - atlantyckiego i wszystkich tych paktów, które się tworzy w celu „uzupełnienia" go.

Siły demokracji w krajach basenu śródziemnomorskiego są jednak dość wielkie, by zdemaskować i unicestwić niecne plany podżegaczy wojennych."

Z procesu komunistów amerykańskich

NOWY JORK (PAP) — Amerykańska Partia Pracy zwróciła się do Trybunału, przed którym stanęli przywódcy komunistyczni USA, z prośbą o dopuszczenie bezstronnych rzeczoznawców, którzy by wykazali słuszność tezy obrony, że Sąd Przysięgłych, mający wydać wyrok na oskarżonych, został niesłusznie powołany z najwyższych klas społecznych. Z tego też powodu sąd jest już zgóry wrogo ustosunkowany do oskarżonych.

Urzędnik sądowy, który zeznawał w charakterze świadka, przyznał, że specjalnie dobierał sędziów przysięgłych, którzy mieli wydać wyrok na oskarżonych działaczy komunistycznych. Urzędnik ten stwierdził, że wybierał jedynie dyrektorów poważnych przedsiębiorstw i ludzi bogatych. Otrzymywał on instrukcje w sprawie doboru sędziów i posiadał w swym biurze specjalne listy ewentualnych kandydatów.

Spadek dolara

PARYŻ. (PAP). Kurs dolara, który w grudniu 1948 r. wynosił w Paryżu 540 franków, spadł obecnie do 450 franków. Jest to największa zniżka w ciągu ostatnich 10 miesięcy.

ZSRR przyniósł wolność Północnej Korei

(Dokończenie ze str. 1)

Polityka Stanów Zjednoczonych całkowicie różni się pod tym względem od polityki radzieckiej. Imperialiści amerykańscy wprowadzili przy pomocy zdrajców koreańskich reżim policyjno - terrorystyczny w Korei południowej, pozbawiając ludność elementarnych praw i swobód.

Ogromne sukcesy Korei północnej na polu budownictwa demokratycznego i bohaterska walka Korei południowej o wyzwolenie umożliwiły utworzenie wielkiego Zgromadzenia Narodowego i centralnego, prawdziwie demokratycznego rządu. Sztandar koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej powiewa obecnie nie tylko nad Koreą północną, lecz i nad wielu miejscowościami Korei południowej.

LAKE SUCCESS (PAP). Rada Bezpieczeństwa 9 głosami przeciwko 2 (ZSRR i Ukraina) postanowiła przesłać Komisji członkowskiej prośbę Korei południowej w sprawie przyjęcia jej w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przed głosowaniem przedstawiciel ZSRR — Malik domagał się odrzucenia wniosku Korei południowej, dowodząc w obszernym przemówieniu, że niedawne wybory w tej części okupowanego przez wojska amerykańskie półwyspu Koreańskiego były całkowicie sfałszowane, oraz, że tzw. rząd Korei południowej jest kliką marionetek, utrzymujących się przy władzy jedynie w oparciu o bagnety amerykańskie.

Odrzucając propozycje ZSRR Norwegia stanie się pionkiem w grze imperialistów

„Nowoje Wremia" o polityce norweskiej

MOSKWA. (PAP). W artykule pt. „Polityka norweska na rozdrożu", czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza m. in., że Norwegia ma obecnie do wyboru dwie drogi: albo zgodnie z żądaniem mas ludowych zawrzeć pakt o nieagresji ze Zw. Radzieckim i w ten sposób wzmocnić swoje bezpieczeństwo, albo też podporządkować swoje interesy planom bloku anglo-amerykańskiego i stać się pionkiem w grze imperialistów.

Stosunki radziecko - norweskie — piszą „Nowoje Wremia" — na przestrzeni dziesięcioleci są wzorem dobrosąsiedzkich stosunków wielkiego mocarstwa z małym państwem. Rząd radziecki również obecnie ujawnia pełne zrozumienie interesów Norwegii. Nie chcąc pozostawiać ani cienia wątpliwości co do dobrosąsiedzkich intencji Zw. Radzieckiego, rząd radziecki zaproponował zawarcie między obu krajami paktu nieagresji. Taki krok jest całkowicie zgodny z interesami Norwegii.

Zdaniem szerokich warstw narodu norweskiego, nie wolno marnować tak sprzyjającej możliwości umocnienia i bezpieczeństwa Norwegii, jaką stwarza propozycja Zw. Radzieckiego.

Jednakże w kołach rządzących Oslo propozycja radziecka spotkała się z zupełnie innym przyjęciem. Pokojowy krok rządu radzieckiego, mający na celu rozproszenie podejrzeń i wzmocnienie wzajemnego zaufania został potraktowany z irytacją, którą można zrozumieć tylko w tym wypadku, jeżeli uwzględnimy fakt jak bardzo daleko koła rządzące krajów skandynawskich posunęły się na drodze podporządkowania interesów swych narodów planom bloku anglo-amerykańskiego.

Komentarze amerykańskiej prasy i kół oficjalnych wskazują, że pokojowa inicjatywa Zw. Radzieckiego pozbawia wszelkiego uzasadnienia ewentualny akces Norwegii do paktu atlantyckiego, usuwając wszelką potrzebę angażowania się Norwegii w grę mocarstw imperialistycznych.

Organa propagandy imperialistycznej, zaślepione wrogością wobec Zw. Radzieckiego, wyszukują jednak nadal, wbrew zdrowemu rozsądkowi, „dowody", przemawiające rzekomo za przystąpieniem Norwegii do paktu atlantyckiego.

Treść rozmów norweskiego ministra spraw zagranicznych z Achesonem i Trumanem utrzymywana jest dotychczas w tajemnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że koła amerykańskie wywierają na Norwegię bardzo silny nacisk, dążąc do tego, by zmusić Norwegię do odrzucenia, pod jakimkolwiek bądź pretekstem, propozycji radzieckiej i oddania swego terytorium i swej żywej siły do dyspozycji organizatorów agresywnego paktu atlantyckiego.

Każdy członek związków zawodowych — członkiem spółdzielni

Wywiad z Sekretarzem Generalnym KC ZZ tow. Tadeuszem Ćwikiem

Komisja Centralna Związków Zawodowych przy współudziale Spółdzielni Spożywców „Społem", zorganizowała ogólnokrajową akcję pod hasłem: „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem spółdzielni".

Na temat zagadnienia włączenia mas związkowych do spółdzielczości, wypowiedział się w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP Sekretarz Generalny KCZZ tow. Tadeusz Ćwik.

— Jakie zadania ma do spełnienia ruch zawodowy w dziedzinie spółdzielczości?

Ruch zawodowy — oświadcza tow. Ćwik — uznając spółdzielczość za jedną z form gospodarki socjalistycznej, stawia sobie za cel jak najdalej idące współdziałanie ze spółdzielczością. Współdziałanie to zapewni należyty wpływ mas pracujących na rozwój spółdzielczości i nada jej klasowy charakter. Przy pomocy blisko 3 i pół milionowej masy pracujących, uniemożliwimy całkowicie dywersję gospodarczą, którą wciąż jeszcze usiłują stosować elementy reakcyjne.

— Jakie są najpilniejsze potrzeby mas pracujących, które winna uwzględnić spółdzielczość?

— Przede wszystkim chodzi o pokrycie siecią detalicznych sklepów spółdzielczych całego kraju, tak aby wszyscy członkowie związków zawodowych mieli możność zaopatrywania się w tych sklepach. Ruch zawodowy dążyć też będzie do rozwoju spółdzielni mieszkaniowych, które dostarczą robotnikom tanich i wygodnych mieszkań. Zmierzając do odciążenia kobiet w pracy domowej, ruch zawodowy położy nacisk na organizowanie przez spółdzielczość masowej sieci tanich jadłodajni. Spółdzielnie wydawnicze i księgarskie powinny organizować szeroką sieć księgarni i bibliotek społecznych, upowszechniających czytelnictwo wśród najszerszych mas pracujących. Ruch zawodowy pragnie przyczynić się do rozwoju spółdzielczości wiejskiej, dążącej do podniesienia i unowocześnienia gospodarki rolnej oraz uchronienia małorolnych i średniorolnych chłopów od wyzysku bogaczy i spekulantów wiejskich.

— Jak będzie realizowane hasło „Każdy związkowiec spółdzielcą?"

Przewidujemy organizowanie związkowych konferencji wojewódzkich i powiatowych przy udziale miejscowych organizacji spółdzielczych i społecznych. Zorganizujemy zebrania w zakładach pracy. Umożliwimy pracującym zapisywanie się do spółdzielni bezpośrednio w miejscu pracy. Zorganizujemy specjalny konkurs jednania członków dla spółdzielni.

Masy związkowców — twórcze siły ludzkie — upowszechniając spółdzielczość, przyczynią się do wzrostu dochodu społecznego oraz przyspieszą rozwój naszego państwa na drodze do socjalizmu — kończy Sekretarz Generalny KCZZ tow. Tadeusz Ćwik.

Towarzystwa naukowe w Bizonii pracują na rzecz nowej wojny

LONDYN (TELEPRESS). — Uczeni brytyjscy przedłożyli Foreign Office raport, w którym omawiają sprawę niepokojącej działalności uczonych niemieckich, którzy pracują nad odbudową potęgi niemieckiej.

Odpowiednio zreorganizowane, Niemieckie Towarzystwo Naukowe było jądrem naukowym hitlerowskiej machiny wojennej. Towarzystwo to zostało rozwiązane przez aliantów. Jednak obrotni Niemcy zastąpili rozwiązaną placówkę inną organizacją, występującą pod nazwą „Towarzystwo im. Maksa Plancka", której prace służyć mają przyszłej agresji.

Rokowania na wyspie Rodos

LONDYN (PAP) Agencja Reutera powołując się na informacje z kół miarodajnych podaje, że rokowania na wyspie Rodos toczące się między przedstawicielami Izraela i Egiptu w sprawie rozejmu zakończą się pomyślnie w przyszłym tygodniu.

Obie strony zgodziły się, aby miato Auja w pustyni Negev znajdujące się obecnie w ręku Żydów, uznane zostało za strefę neutralną i kwaterę główną komisji powołanej do nadzoru nad realizacją porozumienia w sprawie rozejmu.

Niefortunny trick reklamowy

BERLIN. (PAP). „Taegliche Rundschau" komentuje wypowiedzi burmistrza kadłubowego magistratu zachodniego w Berlinie — Reutera, który po powrocie z Londynu i Paryża głośno zapowiadał wizytę Bevina w Berlinie, twierdząc, iż przyczyni się ona do wzmocnienia pozycji tego magistratu.

Dziennik przytacza informacje z kół brytyjskich oraz doniesienie urzędowej gazety brytyjskiej władz okupacyjnych „Die Welt", z której wynika, że szeroko reklamowany przez Reutera przyjazd Bevina nie dojdzie do skutku, przynajmniej w najbliższej przyszłości.

A więc trick reklamowy Reutera nie udał się — pisze „Taegliche Rundschau". — Trick ten wywołał niemiłe wrażenie nawet w kołach partyjnych burmistrza kadłubowego magistratu. Dowiódł on, że rozłamowcy chwytają się wszelkich środków, byle tylko uratować swe zachwiane stanowisko.

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 16 bm. odbyło się w Belwederze, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, 68 kolejne posiedzenie Rady Państwa. Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych na rok 1949.

Przyjęcie w MP i H

Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przyjął w dniu 16 bm. posła Szwecji w Warszawie, p. Gösta Engzell z pierwszą wizytą.

Przemysł jedwabniczy wykonał plan z nadwyżką

Przemysł jedwabniczy wykonał styczniowy plan produkcyjny w 108 proc. pomimo, że ilości dla poszczególnych asortymentów — w porównaniu z rokiem ubiegłym — zostały znacznie zwiększone. Tak dobre wyniki pracy osiągnięto dzięki szeroko rozwijającemu się współzawodnictwu zespołowemu, w którym przodownicy pracy spełniają rolę instruktorów w stosunku do mniej zaawansowanych towarzyszy pracy.

W rozmowach z przedstawicielami prasy pracownice zakładów w Pabianicach: Szulczewska, Lewitin i inne stwierdziły, że duży wpływ na podwyższenie wydajności pracy w styczniu br. miała nowa umowa zbiorowa.

Robotnicy włoscy bronią swych praw

RZYM (PAP). Od dnia 15 bm. trwa w całych Włoszech bezterminowy strajk 325 tysięcy pracowników komunalnych i gminnych, którzy żądają podwyżki płac. W strajku bierze udział oprócz pracowników, należących do Generalnej Konfederacji Pracy, również większość pracowników katolickich, mimo że rozłamowa konfederacja chrześcijańsko-demokratyczna wzywała swych członków, by nie strajkowali.

Na dzień 21 bm. zapowiedziano strajk generalny pracowników prywatnych przedsiębiorstw tramwajowych, autobusowych i kolejowych oraz wewnętrzno - krajowych towarzystw okrętowych.

Czang Kai szek tworzy arsenały na Formozie

N. JORK (PAP). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że obecnie czynione są ostatnie przygotowania do przeniesienia sztabu Czang-Kai szeka na Formozę.

Na wyspie gromadzone są poważne zapasy broni i amunicji, dostarczane przez Stany Zjednoczone. Transporty uzbrojenia amerykańskiego zostały w ostatniej chwili skierowane zamiast do Szanghaju na Formozę. Poza tym Czang-Kai-szek kazał przetransportować na Formozę około 150 miln. dol. w złocie.

Podobno Czang-Kai szek ma zamiar uczynić z Formozy ostatnią „twierdzę oporu" wojsk nacjonalistycznych. Na wyspę przybywa także wielu byłych ministrów kuomintangowskich i zaufanych Czang-Kai szeka.

Opinia publiczna Europy Zachodniej potępia podżegaczy

(Dokończenie ze str. 1)

strofą dla monopoli amerykańskich. Wpływowy tygodnik „US News and World Report" zamieścił artykuł pt. „Nie jesteśmy przygotowani do nagłego pokoju". Autor artykułu zaznacza, że zakończenie „zimnej wojny" byłoby druzgocącym ciosem dla wielkiego przemysłu amerykańskiego. Gdyby doszło do pełnego porozumienia — czytamy we wspomnianym artykule — byłby to wstrząs dla życia gospodarczego USA.

Mimo tej bez przerwy kontynuowanej kampanii propagandowej, amerykańska opinia publiczna w dalszym ciągu nie wyraża swego poparcia dla paktu atlantyckiego. Z różnych miast Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o rezolucjach, zawierających protest przeciwko projektowanemu paktowi.

Pod naciskiem opinii publicznej znaczna większość członków Kongresu wypowiedziała się przeciwko klauzuli automatycznej. Doszło do tego, że Tom Connally oraz Vandenberg zmuszeni byli złożyć deklaracje, w których usiłowali uspokoić wzburzoną opinię publiczną. Oświadczyli oni, że przeciwstawią się stanowczo umieszczeniu klauzuli automatycznej w pakcie atlantyckim.

ROK MICKIEWICZOWSKI

Przed paru dniami otwarta została w gmachu ZNP w Warszawie przy ul. Smulikowskiego wystawa Mickiewiczowska. Na zdjęciu wydanie poezji z roku 1882.

Organizacja partyjna na D. Śląsku

Jak należy ocenić przebieg akcji scaleniowej i wyborczej w woj. wrocławskim?

Zadania polityczne i organizacyjne, jakie postawiła partia w kampanii scaleniowej, zostały na naszym terenie zrealizowane. W okresie akcji wyborczej zostały zmobilizowane wszystkie ogniwa naszej partii. Wzrosła zwłaszcza niepomiernie aktywność dołowych organizacji partyjnych. Momentem szczególnej wagi była aktywizacja organizacji wiejskich.

Wielkie znaczenie akcji scaleniowej polega jeszcze na tym, że umożliwia podsumowanie i wszechstronne naświetlenie dotychczasowego dorobku pracy partyjnej. Atmosfera krytyki i samokrytyki, która panowała na zebraniach, zarówno organizacji fabrycznych jak i wiejskich, przyczyniła się do ujawnienia i przeanalizowania niedociągnięć pracy organizacyjnej.

Jakie zagadnienia znalazły najsilniejszy oddźwięk na zebraniach wyborczych?

Wachlarz zagadnień, poruszonych na zebraniach, był bardzo rozległy. Na tle problematyki kongresowej były szczegółowo omawianie konkretne sprawy danego przedsiębiorstwa, danej gminy.

W centrum dyskusji znalazły się zagadnienia produkcyjne. Przebieg akcji wyborczej dowodzi, że nasz aktyw partyjny zrasta się z problematyką gospodarczą. Tak np. w „Pafawagu" przedmiotem dyskusji na zebraniu wyborczym była sprawa oszczędności, walki z marnotrawstwem, sprawa przekazania doświadczenia fachowego

Korespondent AR we Wrocławiu, red. Borowski, przeprowadził rozmowę z pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Matwinem, na temat wyników akcji scaleniowej obu partii robotniczych na Dolnym Śląsku.

starych robotników — młodym. Omawiano zagadnienie płac i norm, a także warunki aprowizacyjne i mieszkaniowe robotników. Robotnicy stali się niezwykle wrażliwi zarówno na osiągnięcia, jak i niepowodzenia gospodarcze swego zakładu pracy. Jest to bezwątpienia rezultat wielkiego zrywu kongresowego oraz realizowanej reformy płac. Skłoniło to organizacje partyjne do głębszego wniknięcia w procesy produkcyjne, do mobilizacji załogi wokół powziętych zobowiązań produkcyjnych.

Na zebraniach wiejskich dyskutowano sprawy ośrodków maszynowych, PNZ i spółdzielni produkcyjnych. Domagano się powszechnie rozbudowy sieci ośrodków maszynowych. Skarżono się na brak nawozów sztucznych i żelaza gospodarczego na obręcze, łańcuchy i podkowy.

Chłopi przytaczali liczne wypadki szkodliwej roboty reakcyjnej części kleru i wypowiadali się przeciwko nadużywaniu wierzeń religijnych do celów politycznych.

Dużo miejsca poświęcono zagadnieniu opieki lekarskiej, sprawom kultury i oświaty. Dyskutanci domagali się nowych kół, świetlic, a także kursów likwidacji analfabetyzmu.

Ze wszystkich wystąpień przebija głęboka wiara w siłę naszej partii i ogromna radość ze zjednoczenia.

Wybory odbywały się przy pełnym zachowaniu zasad demokracji wewnętrzno-partyjnej. Zaznajomienie się na zebraniach z życiorysami kandydatów do władz gminnych przyczyniło się do tego, że do komitetów gminnych wybrano najlepszych, najbardziej świadomych i oddanych ludzi.

Jakie były braki i niedociągnięcia w akcji scaleniowej?

Podstawowym niedociągnięciem w akcji wyborczej był brak szerokiej wymiany konkretnych doświadczeń. Za mało mówiono o zagadnieniach prasy partyjnej. Jako zjawisko ujemne należy także traktować zbyt niski procent chłopów w komitetach gminnych. Chłopi są na terenie naszego województwa stosunkowo słabo reprezentowani w aparacie partyjnym. Tak np. w komitetach gminnych powiatu Strzelin, mamy 50 robotników, 31 robotników rolnych i tylko 25 chłopów.

Tow. Matwin kończy rozmowę stwierdzeniem:

Akcja wyborcza do komitetów partyjnych przyczyniła się w wydatnym stopniu do ostatecznego zatarcia różnic politycznych między b. członkami dwu partii. Nie zanotowano żadnych zgrzytów lub tarć między b. peperowcami a b. pepesowcami. W wyniku akcji scaleniowej ugruntowana została na Dolnym Śląsku jednolita, ideologicznie zwarta, bojowa organizacja PZPR.

Ani jednego analfabety!

Józef Kowalczyk

Spośród wielu plag, nękających warstwy ludowe Polski w okresie międzywojennym — jedną z najbardziej dotkliwych była niewątpliwie plaga analfabetyzmu.

W r. 1939 ponad 6 i pół miliona ludności, od 10 roku życia wzwyż, nie umiało czytać i pisać, a 800 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie było objętych nauczaniem. Taki oto potworny bilans wykazały rządy burżuazji i obszarników po dwudziestu latach panowania.

Przeglądając dane, opublikowane w urzędowych rocznikach statystycznych okresu międzywojennego, może każdy z łatwością odtworzyć sobie dokładny obraz zbrodniczej beztroski, z jaką polskie klasy rządzące stale pomijały podstawowe sprawy, związane z oświatą powszechną. Wprawdzie w pierwszych latach tego okresu było w Polsce ponad 7 milionów analfabetów i półanalfabetów, lecz jakież praktyczne znaczenie mogło mieć osiągnięte zmniejszenie tej liczby o raptem pół miliona osób na przestrzeni — nie zapominajmy o tym! — aż dwóch pełnych dziesięcioleci.

Należy przy tym zdawać sobie sprawę, że główny ciężar walki z analfabetyzmem spoczywał wówczas wyłącznie na barkach organizacji społecznych. Niejednokrotnie apelowały one do czynników rządowych o rozpoczęcie szerokiej akcji zwalczania analfabetyzmu, wskazując na groźne skutki dalszego zaniedbywania tego ważnego odcinka życia. Na próżno. Ani razu żaden z ówczesnych rządów nawet nie pokusił się o próbę podjęcia takiej akcji. Szczodrze płynęły miliardy złotych, wyciskane z robotnika i chłopa, na policję i więzienia — zawsze natomiast „brakło" pieniędzy na spełnienie tego elementarnego obowiązku. Będziemy w całkowitej zgodzie z prawdą, gdy stwierdzimy, że rządy przedwrześniowe wcale nie chciały wykorzenić analfabetyzmu i celowo ograniczały akcję nauczania analfabetów do wąskich ram mizernych kilku tysięcy kursów rocznie. Nie chciały zaś tego, bo stan zaniedbania kulturalnego szerokich rzesz uważały te rządy za korzystną dla siebie glebę, na której mogły bujnie rozwijać się najdziksze formy kapitalistycznego ucisku i wyzysku.

Lata okupacji hitlerowskiej znacznie rozszerzyły zasięg analfabetyzmu na ziemiach polskich, zwłaszcza wśród młodzieży pozbawionej szkół i nauczycieli. Wskrzeszona do życia Polska, otrzymała w ten sposób po rządach przedwrześniowych i okresie okupacji łączną, niezwykle ponurą spuściznę również w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. W ciągu pierwszych lat, nasz rząd ludowy nie mógł niestety całkowicie odrobić ogromu spustoszeń. Mimo olbrzymiego nakładu środków i stałego rozszerzania sieci szkół powszechnych i instytucji kształcenia dorosłych, istnieje w kraju pokaźna rzesza analfabetów i pewna ilość obwodów bezszkolnych.

Ile i gdzie?

Co się tyczy obwodów bezszkolnych, to nie trudno odpowiedzieć na to pytanie. Dotychczas brak nam około 800 szkół, przeważnie na terenie województw: olsztyńskiego, gdańskiego, wrocławskiego i białostockiego. Już w przyszłym roku szkolnym znikną jednak z mapy szkolnictwa te białe plamy i cała młodzież w wieku szkolnym będzie mogła w pełni korzystać z dobrodziejstw nauczania.

O wiele trudniejszą sprawą jest ścisłe ustalenie rozmiarów analfabetyzmu w Polsce i usunięcie tej bolączki. Nie posiadamy na razie dokładnego spisu analfabetów. W oparciu o częściowe dane i biorąc pod uwagę zmiany terytorialne i ludnościowe, można w przybliżeniu określić obecną ilość analfabetów liczbą 4 milionów osób. Liczba ta, znacznie niższa, aniżeli w Polsce przedwrześniowej, nie mniej jednak stanowi średnio 17 proc. ludności. W niektórych nawet województwach odsetek analfabetów waha się w granicach 25 — 29 proc. ludności. Na ogół czteromilionowa masa analfabetów obejmuje około dwa miliony osób w wieku zdolności do produkcji. O ileż szersze perspektywy pracy i zarobku posiadaliby ci robotnicy i chłopi, gdyby całkowicie mogli włączyć się do wartkiego prądu życia kulturalnego i społecznego. A zarazem o ileż większy pożytek przyniesliby naszej gospodarce w najbliższych latach wielkiej rozbudowy gospodarki narodowej.

Jak zmora ciąży więc spuścizna analfabetyzmu na życiu całego społeczeństwa i każdego analfabety z oddzielna. Hamuje rozwój — ciągnie wstecz. Toteż jak najszybciej należy przystąpić do realizacji zapowiedzianej niedawno przez tow. premiera Cyrankiewicza z trybuny sejmowej, powszechnej akcji likwidacji analfabetyzmu. Wiąże się ona bezpośrednio z zadaniami, które wytyczył Kongres Zjednoczeniowy.

„W naszej walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce — głoszą wytyczne deklaracji ideowej PZPR — musimy pokonać szereg trudności, będących spuścizną po ustroju kapitalistycznym." Jedna z głównych trudności — to właśnie analfabetyzm. I dlatego też w innym miejscu deklaracji, jasno i wyraźnie powiada nasza partia, że podstawowym warunkiem stworzenia kultury socjalistycznej jest **„całkowita likwidacja analfabetyzmu w kraju,** dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli zwłaszcza szkolnictwa zawodowego".

A więc ani jednego analfabety w Polsce!

Pod tym hasłem musimy rozmieścić w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego niegasnący żar walki o oświatę, kulturę i postęp. Udział w szeroko zakrojonej akcji likwidacji analfabetyzmu, która wkrótce się rozpocznie, musi stać się zaszczytnym obowiązkiem każdego PZPR-owca, każdego obywatela.

Faryzeusze

Ostatnie depesze znowu doniosły o straceniu w Atenach 9 demokratów, oskarżonych o sympatie dla ruchu powstańczego. Kilka dni temu w Atenach zakończył się proces 36 oskarżonych o podobne „przestępstwo". Chociaż prokurator ateński używał wszelkich fałszerstw i podstępów, zmuszony był w końcu odstąpić od oskarżenia w stosunku do 12 spośród oskarżonych, którym nie można było absolutnie udowodnić winy. Nie uchroniło ich to zresztą od wyroku skazującego — mimo, że obrona udowodniła, iż cały proces został nieudolnie sfabrykowany przez prowokatorów z policji ateńskiej.

Terror, stosowany przez reżim ateński wobec upatrzonych ofiar z kół demokratycznych i postępowych, oczywiście w niczym nie jest w stanie polepszyć położenia rządu monarcho - faszystowskiego. Reżim ten jest otoczony powszechną pogardą i nienawiścią ludu greckiego, a utrzymujący go na swój koszt Amerykanie okazują mu aż nadto lekceważenia. Gdyby rząd ateński chciał sadzać na ławie oskarżonych wszystkich sympatyków armii ludowej, musiałby właściwie wsadzić do więzienia cały naród grecki.

Od czterech lat krwawy reżim ateński przelewa krew niewinnych ofiar. I w ciągu tych czterech lat nie słyszeliśmy jakoś ani razu głosu protestu przeciw tym morderstwom ze strony głowy kościoła katolickiego. Nie słychać również z tego powodu głosu zaniepokojenia ze strony obrońcy „brytyjskich pojęć wolności człowieka p. Bevina". Nie odezwał się dotychczas inny pasterz chrześcijański, amerykański kardynał Spellman. Truman, jako plewca „amerykańskiej demokracji" również milczy—co prawda jest on inicjatorem „pomocy amerykańskiej" dla reżimu monarcho - faszystowskiego w Grecji.

Ale wszyscy ci dżentelmeni, milczący na widok niewinnie przelewanej krwi ofiar greckiego terroru faszystowskiego, zgodnym chórem miotają obelgi, klątwy i groźby na rząd węgierski z powodu skazania na więzienie przez sąd węgierski zdrajcy i szpiega, kardynała Mindszentyego. A przecież sąd nad Mindszentym odbywał się w warunkach jawności, z udziałem kilkudziesięciu dziennikarzy z całego świata, w obecności których Mindszenty przyznał się do swych zbrodni.

Głośno wyrażana solidarność ze szpiegiem i zdrajcą łączy się tu z milczeniem wobec krwawych zbrodni. Według starego, łacińskiego przysłowia, „milczenie jest znakiem zgody". Czy trzeba stawiać „kropkę nad i" dla sklasyfikowania tego rodzaju moralności?

J. W.

O »wspólnych zawodach«

Andrzej Ferski

Wszystkie niemal zawarte ostatnio układy zbiorowe pracy mają załączniki w postaci tabeli płac i zaszeregowania do tzw. wspólnych zawodów. Załącznik ten reguluje zaszeregowanie i wysokość zarobków robotników, wykonywających takie same czynności w różnych zakładach pracy czy instytucjach. Są to funkcje gońców, sprzątaczek, łaziennych, strażników przemysłowych i przeciwpożarowych, woźniców, palaczy, popielarzy, ogrodników itd. Sprawa ta powodująca przed reformą płac bardzo duże kłopoty — wymagała uregulowania. Płace tych pracowników — wykonujących takie same czynności — narastały tak, jak stawki innych pracowników — i bardzo często zdarzało się, że o ile w jakimś gmachu mieścił się Centralny Zarząd, Centrala Handlowa oraz urząd państwowy (np. departament) pracownicy należący do tzw. wspólnych zawodów spotykając się na zebraniach słusznie krytykowali nieusprawiedliwione rozbieżności w zarobkach i nie mogli zrozumieć niesłusznego ich zróżnicowania.

Płace pracowników zajętych przy pilnowaniu zostały w nowych układach zbiorowych pracy zryczałtowane wg. jednolitych zasad i przy zachowaniu dyscypliny płac pracownicy ci za tę samą ilość godzin będą zarabiali te same kwoty bez względu na instytucję czy zakład pracy.

Wiele trudności, i szkody w gospodarce narodowej w związku z fluktuacją (płynnością) pracowników — wywołało nieuregulowane zagadnienie płac pracowników umysłowych z tzw. wspólnych zawodów, jak np. maszynistek, stenotypistek, księgowych, kontystów. Fluktuacja tych pracowników była nieraz tak duża, że dezorganizowała pracę instytucji, czy zakładów pracy. Kierownicy zakładów pracy nie chcąc dopuścić do zahamowania zaplanowanych prac — pod groźbą „ucieczki" pracownika w różny sposób uzupełniali zarobki tych pracowników i wytwarzali jeszcze większy chaos w tej dziedzinie.

Nowa tabela płac i jednolita lista zaszeregowania pracowników umysłowych z tzw. wspólnych zawodów winna usunąć te rozpiętości. Kierownicy registratury, sekretarze, archiwiści, kanceliści, stenotypistki, magazynierzy są zaszeregowani w tych samych kategoriach płac we wszystkich układach zbiorowych pracy, a dla księgowych, pracowników kontroli wewnętrznej i wydziałów kadr opracowano odrębne jednolite listy zaszeregowań.

Istną plagą była różnorodność płac kierowców samochodowych. Tu nieusprawiedliwione rozpiętości w zarobkach dochodziły, a nieraz przekraczały stosunek 1:2.

Nowy regulamin płac kierowców pojazdów mechanicznych reguluje sprawę płac kierowców, pomocników i pracowników warsztatów. Skargi, na obszerny (bo 16-stronicowy) regulamin, z którymi spotykamy się tu i ówdzie wynikają z niezrozumienia istoty regulaminu i słabej pracy administracji, która regulamin ten winna przedstawić kierowcy w łatwy i zrozumiały sposób. Tymczasem często zdarza się, że zamiast wypisać kilka linijek, wykazujące wysokość należnego zarobku wręcza się kierowcom 16-stronicowy regulamin, obejmujący płace obowiązujące w przedsiębiorstwach przewozowych, w warsztatach remontowych, wraz z wzorami matematycznymi na obliczenie premii. Wywołuje to słuszne niezadowolenie pracownika z rzekomej niejasności i nieprzejrzystości systemu płac.

Regulaminy są podstawą dla obliczenia zarobków dla administracji i Rad Zakładowych. Robotnikowi trzeba je przedstawić w sposób najbardziej zrozumiały.

Pozostaje do omówienia zasadniczo największa grupa pracowników z tzw. wspólnych zawodów, tj. rzemieślników (remontowych) i ich pomocy, robotników magazynowych, transportowych, smarowaczy oraz robotników wydziałów energetycznych.

Należy przyznać, że w dziedzinie opłacania tych pracowników, dla których norm pracy było bardzo mało — istniała duża dowolność. Zaszeregowanie tych pracowników dokonywało się nie według kwalifikacji, lecz wg. zawodów z bardzo ogólnikowym określeniem: kwalifikowany, przyuczony, nie kwalifikowany lub wykonujący prace ciężkie czy łatwe. Oczywista, zaszeregowanie odbywało się na podstawie subiektywnej oceny. Praca oceniana w jednym zakładzie jako lekka, w inynm otrzymywała ocenę pracy ciężkiej.

Ślusarz obsługujący maszyny w przemyśle chemicznym słusznie zapytywał, dlaczego został zaszeregowany np. do VI a nie do VII kat. mimo, że ma te same kwalifikacje, na podstawie których jego kolega w sąsiednim zakładzie pracy (lecz innego przemysłu) został zaliczony do VII kat.

Prawidłowa polityka płac wychodzi z założenia, że praca wykwalifikowana wytwarza na jednostkę czasu większą wartość, niż praca niekwalifikowana, czy małokwalifikowana. Przy tworzeniu wartości praca kwalifikowana działa jak uwielokrotniona praca prosta Praca złożona, wytwarzając większe wartości na jednostkę czasu, uzasadnia opłacanie jej według wyższej stawki odpowiednio do masy wytworzonych dóbr i usług.

Zapewniając wykwalifikowanemu robotnikowi uzasadnioną wyższą stawkę płac, państwo zachęca innych pracowników do podwyższenia swoich kwalifikacji i przyspiesza w ten sposób postęp techniczny.

Wymagając od pracujących pracy według zdolności i opłacając na podstawie wykonanej pracy — państwo uczy ich sumiennej, uczciwej i wydajnej pracy, walczy z przeżytkami kapitalizmu w naszej świadomości.

Realizując te zasady, poczyniono dopiero pierwsze kroki w tym kierunku. Opracowano jednolite zasady opłacania pracowników działów energetycznych, czy cieplnych. Dyżurny tablicowy jest opłacany w zależności od mocy elektrowni, w jakiej pracuje, palacz w zależności od wielkości urządzeń kotłowych. W sprawie rzemieślników układach zbiorowych, jakim wymogom kwalifikacyjnym — w zależności od złożoności pracy, dokładności, odpowiedzialności oraz warunków pracy — winien odpowiadać robotnik, by mógł być zaszeregowany do odpowiedniej kategorii płac.

Mogą istnieć i z pewnością wyjdą na jaw luki i różnice w zaszeregowaniach, które muszą być usunięte w ramach obecnych możliwości.

Nowe zasady zaszeregowania staną się podstawą do opracowania pełnych list zaszeregowania we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i przyczynią się do realizacji socjalistycznej zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy".

Z ROZMYSŁAM SPEKULANTÓW UKARANYCH

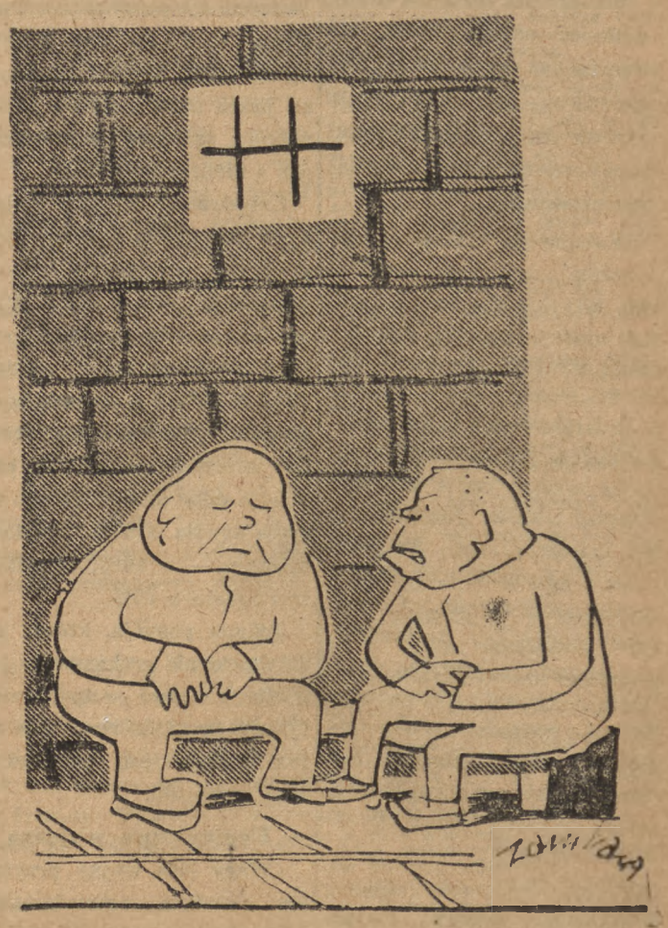

Teraz dopiero rozumiem dlaczego mówiłeś że to „mu[illegible] rowany interes".

Rys. J. Zaruba

„Gazeta Krakowska"

15-go bm. ukazał się pierwszy numer „Gazety Krakowskiej" — organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W artykule wstępnym Redakcja pisze m. in.:

Naczelnym naszym zadaniem jest powiązać krakowską organizację partyjną ze wszystkimi ludźmi pracy ziemi krakowskiej.

Chcemy, aby pismo nasze stało się trybuną, z której gromić będziemy i zwalczać wszelkie objawy przerostów biurokratycznych, gdziekolwiek się one pojawią. Autorytet organu partyjnego przyczyni się w pełni do osiągnięcia przez nas w tej walce pełnych sukcesów, przyczyni się do tego, że zostaną naprawione i usunięte te czy inne krzywdy spowodowane przez tępotę i skostniały biurokratyzm tego czy innego urzędnika.

Chcemy, aby w piśmie naszym każdy chłop mało czy średniorolny znalazł obrońcę swoich interesów, znalazł przyjaciela i doradcę w walce z wyzyskiem kapitalisty wiejskiego.

Chcemy, aby pismo nasze stało się obrońcą mas ludowych przed rozpolitykowanym wstecznictwem, przed obskurantyzmem, który chciałby odwrócić uwagę ludzi pracy od ich najżywotniejszych interesów, od walki o budowę szczęśliwego jutra.

Słowem — walczyć będziemy z wszelkimi pozostałościami przeklętej spuścizny ustroju obszarniczo - kapitalistycznego tak w stosunkach między ludźmi jak i w ich świadomości.

Oto dlaczego jesteśmy pismem przeznaczonym tak dla członków Partii, jak i dla bezpartyjnych.

Wszystkie te nasze zobowiązania wypełnimy jedynie wtedy, gdy każdy nasz Czytelnik okaże się współpracownikiem pisma, gdy dzielić się będzie z nami swymi spostrzeżeniami, swymi uwagami, sukcesami i troskami, gdy setki naszych korespondentów robotniczych i chłopskich ogarną całe województwo gęstą siecią. Jedynie bowiem taka więź z masami pracującymi zezwoli nam na wypełnienie tych zadań.

Chcemy być nie tylko niezawodnym orężem Partii, ale chcemy być przyjacielem i wychowawcą mas pracujących, chcemy być popularyzatorami myśli rewolucyjnej marksizmu - leninizmu.

Ukazanie się „Gazety Krakowskiej" wypełnia dotkliwą lukę, jaką był dla naszej Partii brak gazety partyjnej, przeznaczonej specjalnie dla ziemi krakowskiej, gazety ściśle związanej z Krakowem i całym województwem. Jak wielka była potrzeba takiego pisma świadczy najlepiej fakt, że pierwszy numer „Gazety" w nakładzie 150.000 egzemplarzy, został z miejsca rozchwytany. Chcielibyśmy podkreślić, że krakowska organizacja partyjna doceniła w pełni znaczenie, jakie ma dla niej posiadanie własnego organu i włożyła niemało wysiłku, aby jak najszerzej rozprowadzić pierwszy numer „Gazety Krakowskiej".

Witając serdecznie „Gazetę Krakowską", życzymy Redakcji, aby z powodzeniem realizowała wielkie zadania, jakie stoją przed prasą partyjną.

Recepty Wall-Street zawodzą...

Trwożny nastrój zapanował w kancelariach dyplomatycznych w Londynie, Paryżu, Brukseli, w Oslo i w Kopenhadze, w Rzymie i w Hadze. Niedobre wieści płyną zza Oceanu, z twierdzy światowego kapitalizmu, świątyni kultu dolara, krynicy wszelkich dóbr marshallowskich.

Objawy kryzysu

Na giełdzie w Chicago ceny pszenicy, kukurydzy i owsa spadają. Wiele zakładów pracy zwija całe działy produkcji zwalniając tysiące robotników. Wprawdzie oficjalna cyfra bezrobotnych, pobierających zasiłki, określana jest na 2 miliony osób, ale wszyscy wiedzą, że tylko część bezrobotnych ma prawo do zasiłków. Faktycznie w tej chwili liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych sięga 5 milionów osób, a liczba pół-bezrobotnych, zatrudnionych niepełny tydzień — 14 milionów osób.

A ceny wciąż spadają. Ekonomiści burżuazyjni rozkładają ręce. Przecież dopiero co Truman i jego rząd narzekali na inflację, na zwyżkę cen, a tu naraz okazuje się, że ceny spadają, a sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych zaczyna okazywać coraz ostrzejsze objawy kryzysowe.

To, co się dzieje w tej chwili w Stanach Zjednoczonych, to jeszcze nie kryzys. A raczej — ściślej mówiąc — jeszcze nie punkt krytyczny kryzysu. Ale ostre tendencje kryzysowe w Stanach Zjednoczonych wystąpiły w chwili, gdy armia niemiecka poniosła klęskę pod Stalingradem.

Wystarczy rzucić okiem na wskaźniki produkcji amerykańskiej, aby przekonać się o tym. Jeśli przyjąć wskaźnik ogólny produkcji amerykańskiej w roku 1939 za 100, to okaże się, że wyniósł on w latach:

1940 — 115
1941 — 149
1942 — 183
1943 — 219
1944 — 216
1945 — 186
1946 — 156

Cyfry te wyraźnie wskazują, że *beom*, czyli ożywienie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych związane jest ściśle z okresem wojny, ze zbrojeniami własnymi i dostawami wojennymi dla sojuszników i obsługą tych rynków światowych, które zostały opuszczone przez inne państwa zajęte wojną, zarówno sojusznicze, jak i nieprzyjacielskie.

Zakończenie działań wojennych przyniosło Stanom Zjednoczonym gwałtowny spadek produkcji. Już w roku 1946 produkcja amerykańska spadła w porównaniu z rokiem 1943 o 29%, a w niektórych gałęziach produkcji spadek ten był jeszcze silniejszy. Np. produkcja dóbr długotrwałego zużycia spadła o 47%, budowa maszyn — o 46%, środków transportu o 70%.

Jedyna pozycja, która początkowo nie wykazywała tak wielkich wahań — to były artykuły żywnościowe. Ale teraz spadają już gwałtownie ceny żywności.

Koniunktura wojenna

Cztery lata wojny przyniosły trustom amerykańskim fantastyczną sumę 87 miliardów zysku. Spadek produkcji wywołał niepokój w kołach wielkiego kapitału. Jakże tu wyrzec się tak wspaniałych dochodów?

Rzucono się więc gorączkowo na ratunek „cywilizacji zachodniej". Rząd amerykański wyasygnował miliardy dolarów z kieszeni podatnika na zdobywanie nowych rynków zbytu i tanich źródeł surowców. Popłynęły statki z bronią i instruktorami amerykańskimi do Grecji, do Chin, do Indonezji. Fabryki otrzymały nowe zamówienia wojenne: trzeba pośpiesznie budować bazy wojenne w obronie przed „czerwonym niebezpieczeństwem"! Zabrano się do opanowania gospodarki zachodnio - europejskiej, do utorowania drogi produktom amerykańskiego przemysłu.

Tak powstał plan Marshalla.

Ale tego wszystkiego jeszcze mało. Zyski trustów amerykańskich wciąż jeszcze są za małe! Cóż znaczy 12,4 miliardów dolarów zarobionych w roku 1946! Na nylonach i wiecznych piórach, konserwach i mące zarabia się centy! Opłaca się natomiast produkować armaty, czołgi, samoloty odrzutowe, okręty wojenne, bomby! Zupełnie jak podczas wojny! Nie ma wojny... Głupstwo! Zrobimy „zimną wojnę"!

I poszły rozkazy z Wall Street. „Blok zachodni" i „blok śródziemnomorski", „blok skandynawski" i „pakt północno - atlantycki". Gadanina o wojnie, o bazach, o bombach atomowych, o „niebezpieczeństwie komunistycznym. Sensacje gazetowe o „latających talerzach" i o radzieckich łodziach podwodnych, wynurzających się u brzegów... Kalifornii. Nowe zamówienia wojenne, nowe zyski. Wskaźnik produkcji w latach 1947 i 1948 znowu zaczął się piąć w górę. A z nim zyski. W r. 1947 zyski wielkich trustów amerykańskich wyniosły już 16,2 miliardy dolarów. W r. 1948 cyferka zysków podskoczyła do 21 miliardów dolarów!

Patrzcie — wołają upojeni władcy Wall Street — czy nie mamy racji?! To jest amerykański styl życia! To są zdobycze kapitalizmu!

A tymczasem...

Od paru tygodni depesze codziennie przynoszą wiadomości o bezrobociu i kryzysowych objawach w Stanach Zjednoczonych. Genialne recepty Wall Street zawiodły. Przysporzyły zysków wielkim koncernom — to prawda, ale nie potrafią uratować Ameryki przed kryzysem, który już idzie, choć go usiłowano i usiłuje się odwlec.

JERZY WINNICKI.

Afera ministra André Marie

(KORESPONDENCJA SPECJALNA „TRYBUNY LUDU")

Gdy w czwartek 3 lutego w godzinach porannych Paryżanie kupując gazetę dowiedzieli się o „aferze Marie", zdziwienie ich nie było zbyt wielkie. We Francji bowiem przyzwyczajono się już do skandali w najwyższych sferach rządowych.

Tym razem jednak chodziło nie tylko o przekupienie ministra, lecz o obronę przez ministra wielkiego kapitalisty, który współpracował z Niemcami w czasie okupacji.

„Zasłużona" spółka

Spółka Sainrapt i Brice, jest to przedsiębiorstwo robót publicznych z siedzibą w Paryżu, jedno z największych w tej branży. Dyrektor — Pierre Brice — jest zięciem Chouard, potężnego magnata firm budowlanych. Firma współpracowała w czasie wojny z władzami hitlerowskimi. Współpraca ta była wcale owocna, gdyż przyniosła właścicielom (według oficjalnej księgowości), 370 milionów ówczesnych franków. W r. 1947 dochód firmy wyniósł blisko 1 miliard franków.

Panowie Sainrapt i Brice współpracowali w budowie Wału Atlantyckiego, w ufortyfikowaniu wyspy Roscauvel, brali udział w pracach „Organisation Todt", budowali stacje wyrzutowe dla słynnych bomb V2 i porty dla Kriegsmarine na wy[illegible]ancji. Ponadto firma nosiła się z zamiarem zaofiarowania Niemcom nowej metody budowania okrętów z zastosowaniem nieznanych dotychczas materiałów. Wysyłała do Rotterdamu inżynierów celem przeprowadzenia odpowiednich rozmów z fachowcami niemieckimi.

Trochę historii

29 października ub. roku ukazała się w prasie mała notatka o dymisji prokuratora Lindona, zajmującego się sprawami o kolaborację. Następnego dnia „Le Monde" zamieścił sprostowanie min. Marie, z którego wynikało, że Lindon obejmie inny urząd w Pałacu Sprawiedliwości.

„Bomba" wybuchła we czwartek, 3 lutego br. Organ gaullistowskiego RPF „Le Rassemblement" opublikował na pierwszej stronie wiadomość o krążących od 3 miesięcy w kołach politycznych pogłoskach na temat osobistej interwencji ministra Marie w sprawie umorzenia noważnej afery kolaboracji gospodarczej, afery Sainrapt i Brice.

Tegoż dnia Andre Marie na posiedzeniu parlamentu złożył deklarację w tej sprawie. Przewodniczący zarządził głosowanie nad udzieleniem votum zaufania dla Marie. Stało się to, co było do przewidzenia: gaulliści wraz z posłami partii rządowych większością 369 głosów przeciwko 207 głosom komunistów i kilkunastu odważniejszych posłów uchwalili votum zaufania dla Marie.

W piątek rano czytelnik prasy rządowej dowiedział się, że „niesłusznie oskarżono ministra Andre Marie", oraz że nad całą sprawą należy przejść do porządku dziennego. Na Plac Vendome, do pana Marie, napływały telegramy gratulacyjne. Według przewidywań „dobrze poinformowanych kół" sprawa miała się zakończyć happy endem.

Afera Marie dopiero zaczęła się

A jednak...

Ale nie wszystkie pisma we Francji uważały ,że nad sprawą należy „przejść do porządku dziennego". „L'Humanite" opublikowała sensacyjny dokument — list Lindona do prokuratora generalnego Boissarie z 4.X.1948 którego tekst warto przytoczyć:

„Dowiedziałem się 4. X. o umorzeniu sprawy Sainrapt-Brice... Zgodnie z moim sumieniem uważałbym obecnie za niemożliwe sądzić tych, którzy zawinili o wiele mniej niż Sainrapt i Brice, a takich jest większość... Dlatego też proszę o zwolnienie mnie...

Kłopotliwe pytania

Równocześnie redaktor „L'Humanite", Andre Carrel postawił p. Marie następujące pytania:

1. Czy prawdą jest, że 16 czerwca 1948 r. kancelaria Ministerstwa Sprawiedliwości zażądała umorzenia sprawy Sainrapt - Brice?

2. Czy prawdą jest, że 19 czerwca 1948 r. p. Lindon zażądał od prok. Boissarie zdjęcia go z urzędu?

3. Czy prawdą jest, że 29 września 1948 r. kancelaria ministra zażądała ponownie umorzenia sprawy Sainrapt - Brice w czasie gdy p. Lindon znajdował się na urlopie?

Andre Marie nie odpowiedział na te pytania. Natomiast odezwał się „Le Monde", pismo pół - oficjalne i można przypuszczać, upoważnione do tego odezwania się.

„Le Monde" przyznał, że:

— 13 maja 1948 p. Marie proponował pisemnie umorzenie sprawy Sainrapt - Brice i propozycję tę poparł w drugim piśmie z dn. 16 czerwca 1948 r.

— 19 czerwca p. Lindon wystosował list protestacyjny do prok. Boissarie.

— Decyzja o umorzeniu afery zapadła w czasie nieobecności p. Lindona i została podpisana przez p. Vassart.

— Natychmiast po powrocie z wakacji p. Lindon złożył prośbę o dymisję.

W wyjaśnieniu „Le Monde" można było ponadto przeczytać następujące zdanie:

„Bezsprzecznie od roku kancelaria ministra wywierała nacisk na Trybunał Sprawiedliwości."

Tajemnice kancelarii adwokackiej mecenasa Marie

Do całkowitego wyjaśnienia sprawy Sainrapt - Brice - Marie brak nam jeszcze jednego ogniwa. Dlaczego na rozkaz ministra umorzono aferę? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy się cofnąć o 15 lat, do tych czasów, gdy p. Marie był jeszcze adwokatem.

W r. 1934 wielki przedsiębiorca budowlany p. Chouard, teść skądinąd znanego nam Pierre Brice (tego samego, który budował porty dla Kriegsmarine), postawiony został w stan oskarżenia przez trybunał w Rouen.

P. Chouard miał adwokata. Adwokat ten nazywał się Andre Marie i już wówczas dobrze bronił swego klienta, gdyż sprawa została umorzona.

W 15 lat później minister sprawiedliwości, p. Andre Marie, mianował dyrektorem swego gabinetu brata sędziego z Rouen, który w r. 1944 umorzył sprawę p. Chouard — klienta adwokata Marie.

W 15 lat później minister sprawiedliwości p. Andre Marie, domaga się umorzenia sprawy p. Brice — zięcia b. klienta adwokata Marie. Dodajmy, że dawny klient ministra, p. Chouard odgrywa poważną rolę w partii radykalno - socjalistycznej, w departamencie Seine Inferieure. P. Marie, jak wiadomo jest deputowanym z Seine Inferieure, wybranym z listy partii radykalno - socjalistycznej.

Oto ostatnie ogniwo „afery Marie".

W chwili, gdy piszemy te słowa p. Andre Marie przestał być ministrem sprawiedliwości Republiki Francuskiej. „Afera Marie" jest jedną z wielu. Do jej wykrycia przyczyniła się niesubordynacja jednego z pionków Lindona. A ileż afer przechodzi gładko i pozostaje w cieniu milczenia?

*

Afera Marie jest przykładem handlu wpływami, istniejącego w klasie, chyłącej się ku upadkowi, w klasie całkowicie odciętej od narodu i sprzeniewierzającej się narodowi.

Ten sam minister sprawiedliwości, który ułaskawia kolaboracjonistów — wrogów narodu, trzyma w więzieniach Francji 1000 górników za to, że strajkiem bronili swego prawa do życia. Francuski minister sprawiedliwości odmawiał im amnestii, albowiem kierował się nienawiścią do klasy robotniczej, albowiem był on ministrem „sprawiedliwości kapitalistów".

WINCENTY CIEŚLIK

Afera francuskiego ministerstwa sprawiedliwości Andre Marie, który dla prywatnych celów osłaniał kolaboracjonistów — to nowy objaw zgnilizny moralnej, sługusów kapitału. Niezbyt dobrze musi się dziś czuć były minister, gdy jego ciemne machinacje ujawnione zostały przed narodem francuskim.

Na marginesie

Duchowe przymierze

General Franco jest coraz lepiej widziany w stolicach zachodnich. Nic też dziwnego, że i jego stosunek do nowych protektorów ulega ewolucji. Skończyły się już te czasy, kiedy prasa frankistowska, wzorem swoich hitlerowskich protektorów, wymyślała Anglosasom od degeneratów i zdrajców „kultury zachodniej". Rola kół kierowniczych Waszyngtonu i Londynu zmieniła się. Zmienił się również stosunek do nich Franco.

Niedawno podano do wiadomości, że w dowód przynależności do zachodniej wspólnoty kulturalnej, gen. Franco zgodził się na rozpowszechnianie w Hiszpanii szeregu pism obcokrajowych. Sensacja to niesłuchana. Przecież od czasu, kiedy zniknął z półek księgarskich Madrytu goebbelsowski „Reich" i „Corriere de la Serra" Mussoliniego, czytelnicy hiszpańscy nie mieli styczności z tworami ducha zagranicznych przyjaciół krwawego reżimu. I oto nagle władze frankistowskie dopuszczają na rynek cały szereg pism amerykańskich, angielskich i francuskich.

Co prawda, nie wszystko, co się pisze w państwach zachodnich, odpowiada „duchowym potrzebom" pupilów hitlerowskiego wychowanka. Przede wszystkim więc ukaże się w Madrycie „La Croix", organ episkopatu francuskiego. Najwymowniejsze jednak jest dopuszczenie pism „socjalistycznych". A więc przede wszystkim „Le Populaire" Leona Bluma.

Nic ma w tym chyba nic dziwnego. Franco dobrze pamięta ile pomógł mu Blum swoją słynną polityką „nieinterwencji" w ujarzmieniu narodu hiszpańskiego. Teraz więc, kiedy już żaden uczciwy Francuz nie chce czytać „Le Populaire", kiedy pismo bankrutuje, zmniejsza format, przyjmuje pieniądze od Amerykanów i wreszcie zamienia się we własność towarzystwa akcyjnego, w którym przeważającą część akcji posiadać będą imperialiści z Wall Street — gen. Franco również spieszy z pomocą staremu druhowi. Stara się przysporzyć mu czytelników w Hiszpanii, skoro zabrakło ich już we Francji.

Franco wie co robi. Od socjalizmu „Populaire" i jego duchowego patrona dyktatura faszystowska nie ucierpi. Natomiast Blum może mu pomóc w przedostaniu się do Unii zachodniej, Bloku Atlantyckiego i innych arcyzachodnich arcychrześcipańskich organizacji wojennych podżegaczy.

Wiadomo: ręka rękę myje.

ale

Prasa zagraniczna

Dosadny język

Trudności w pertraktacjach w sprawie „paktu atlantyckiego" doprowadzają do pasji reakcyjną prasę anglosaską. — Oto co pisze **„Manchester Guardian"**:

„Pertraktacje w sprawie paktu atlantyckiego zostały spartaczone... Departament Stanu zasłania się autorytetem Senatu, a w gruncie rzeczy chodzi po prostu o to, że USA nie są w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości materiałów wojskowych... Czy między oficjalnymi czynnikami w USA brak jest w ogóle poczucia odpowiedzialności? Czy amerykańscy dyplomaci muszą zawsze plotkować na konferencjach prasowych? Czy liczą się oni w ogóle z konsekwencjami swoich wypowiedzi i czy są chociażby w stanie zrozumieć znaczenie własnych słów".

Równie dosadnych określeń pod adresem dyplomatów amerykańskich używają niektórzy publicyści amerykańscy. Walter Lippmann pisze na łamach **„Daily Mail"**:

„Dlaczego bezmyślni politycy amerykańscy zażądali od małych państw przyłączenia się do sojuszu militarnego, do którego same Stany Zjednoczone jeszcze nie przystąpiły. Dyplomaci amerykańscy narazili kraje skandynawskie na wszystkie niebezpieczeństwa związane z udziałem w pakcie atlantyckim, nie ofiarowując im w zamian żadnych gwarancji. Jest to błąd analogiczny do tego, jaki poczyniono w sprawie Niemiec i Berlina".

Dyskusja w prasie anglosaskiej na temat „paktu atlantyckiego" stanowczo zaczyna przypominać tzw. Katzenjammer.

G. L.

W ramach planu 6-letniego rzeszowskie dźwignie się z zacofania

Województwo rzeszowskie w poważnej mierze objęte jest planem 6-letnim. W planie tym i rozbudowie przyszłych ośrodków przemysłowych wzięto pod uwagę specyficzny charakter tego terenu: na 1.438.488 ludności — 1.159.500 — to ludność wiejska, zaś 297.988 mieszka w miastach. Ten układ ludności pozwoli zatrudnić i zaktywizować zawodowo około 200 tysięcy ludzi. Część z nich może jeszcze odpłynąć na Ziemie Odzyskane, niemniej jednak dla większości zostaną stworzone warunki społecznie użytecznej pracy w naszym województwie.

Przebudowa Rzeszowskiego z terenu o zacofanej i rozdrobnionej gospodarce rolnej na okręg przemysłowo - rolny odprowadzenie tzw. wolnych rąk ze wsi do ośrodków przemysłowych, — oto zagadnienia, które rozwiążą realizację planu 6-letniego.

Zgodnie z planem w Rzeszowskim stanie huta „Gigant", która zatrudni tysiące robotników W ramach rozbudowy przemysłu żelaznego stanie fabryka metalowa, która da pracę ponad 2 tysiącom ludzi. Powstanie również duża fabryka maszyn dla przemysłu naftowego i kablownia miedzi.

Bogactwa naturalne będą wyzyskane

Woj. rzeszowskie posiada pewien zasób bogactw naturalnych· miejscowy przemysł zamierza eksploatować pokłady gipsu, uruchomiając kopalnię oraz projektując budowę fabryki gipsu alabastrowego. Złoża łupków bitumicznych będą wyzyskane dla celów budowlanych W r. 1950 uruchomiona zostanie kopalnia rudy żelaznej. Przetwarzaniu lokalnych bogactw naturalnych służyć będzie również 5 nowych gazoliniarni.

Praca dla chałupników

Województwo rzeszowskie posiada wielkie tradycje przemysłu chałupniczego, przede wszystkim przemysłu meblarskiego. W pow. Kolbuszowa istniał w w. XVIII duży ośrodek artystyczny przemysłu meblarskiego, oparty na chałupnictwie. Również w Przemyślu istnieją tego rodzaju tradycje. Z obu tych powiatów do dziś rekrutują się w wielkich ilościach słynni stolarze - chałupnicy. Zatrudnienie ich będzie zadaniem powstającej w ramach planu, fabryki mebli w Rzeszowie oraz zakładów meblarskich przewidywanych w rejonie Sanoka

Za rozwojem przemysłu meblarskiego winna pójść reorganizacja i rozbudowa chałupniczych warsztatów koszykarskich w Rudniku nad Sanem, skąd wyroby znane są szeroko i skąd podjęto niedawno eksport koszy do Ameryki.

Przemysł odzieżowy i obuwniczy

Plan dąży do ożywienia powiatów zacofanych przemysłowo, by stworzyć im lepsze warunki bytu. Przemyśl upatrzony jest na siedzibę kombinatu obuwniczego. W Rzeszowie — jako ośrodku wojewódzkim zatwierdzona jest budowa fabryki konfekcyjnej, obliczonej na 2 tysiące robotników, a produkującej przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb rzeszowskiego świata pracy. W przemyśle odzieżowym znajdzie zatrudnienie wiele kobiet, którym przygotowanie do tej pracy daje już w mieście Liga Kobiet i Instytut Doskonalenia Rzemiosła a we wsiach szeroko organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich kursy kroju i szycia

Surowce na miejscu

W Rzeszowskim gdzie z roku na rok wzrasta obszar uprawy roślin przemysłowych, gdzie już w br. pod len przygotowano ok. 4 tys. ha ziemi, w ramach planu 6-leniego powstaną trzy nowe roszarnie lnu. Wielka przędzalnia bawełny da pracę 1.350 ludziom. Krosno — siedziba Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego — zyska tkalnię i wykańczalnię jedwabiu Szeroka uprawa lnu będzie przede wszystkim z ogromnym pożytkiem dla gospodarstw małorolnych, które na naszym terenie wykazują coraz więcej zainteresowania w tym kierunku, uczestnicząc masowo w tzw. zespołach konkursowych i w kontraktowaniu.

Eletryfikacja i budownictwo mieszkaniowe

Według obliczeń Woj. Komitetu Elektryfikacji Wsi województwo w ciągu 7 lat będzie całkowicie zelektryfikowane. Prądu dla tak szerokiej sieci elektryfikacyjnej dostarczy zapora na tamie w pow. Brzozów oraz wybudowana tam w ramach planu 6-letniego wielka elektrownia wodna, Celom elektryfikacyjnym służyć będzie fabryka porcelany elektrycznej która w pierwszej fazie zatrudni 400 robotników.

Również palące na tym terenie zagadnienie budownictwa miejskiego, gdzie na skutek działań wojennych wszystkie prawie miasta bardzo ucierpiały, znajdzie stopniowe rozwiązanie w planie 6-letnim, który w samym Rzeszowie przewiduje budowę mieszkań dla 65 tys. nowych mieszkańców. Dla budownictwa pracować będzie 5 cegielni, rozbudowane zakłady ceramiczne DPM oraz rozszerzona produkcja wyrobów drzewnych. Do nowych domów doprowadzony będzie gaz, którego ostatnie odkrycie w okolicach Mielca, należy do największej w tej dziedzinie na przestrzeni kilkudziesięciu lat!

* * *

Plan 6-letni, wypracowany dla Rzeszowskiego przez Wydział Ekonomiczny KW PZPR, Dyrekcję Przemysłu Miejscowego, Centralny Urząd Planowania i samorząd, stwarza temu terenowi nowe, ogromne perspektywy rozwoju i dobrobytu. Szeroki wachlarz nowych zakładów produkcyjnych, w których w całości uwzględniono interesy i potrzeby ludności pracującej miast i wsi, jest gwarancją jego ekonomicznej i społecznej celowości. Realizacja planu jest naczelnym hasłem rzeszowskiej klasy pracującej, świadomej tego, iż buduje dla siebie i dla szczęśliwej przyszłości swego kraju.

C. BŁOŃSKA

Z kraju

ROBOTNICY PAFAWAGU NA RADIOFONIZACJĘ DOLNEGO ŚLĄSKA

Robotnicy Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu przeznaczyli na radiofonizację Dolnego Śląska premię w wysokości 1 miliona złotych, uzyskaną w międzyzakładowym współzawodnictwie z kopalnią „Victoria".

BIBLIOTEKI WIEJSKIE W WOJ. GDAŃSKIM

W woj. gdańskim odbyła się rejestracja bibliotek wiejskich, istniejących przy ZSCh.

ZSCh posiada w województwie 80 bibliotek własnych oraz ponad 30 bibliotek, które nadeszły do gromad z zarządu głównego ZSCh. Biblioteki te zostały przyznane jako premie za dobrą gospodarkę.

ZJAZD AKTYWISTÓW ZMP Z LICEÓW ROLNICZYCH

W Poznaniu odbył się zjazd wiejskich działaczy ZMP, poświęcony sprawie pogłębienia pracy ideologicznej wśród młodzieży. Przedstawiciel PZPR Dębski omówił rolę, jaką powinny odegrać organizacje młodzieżowe w dziele realizacji ustroju socjalistycznego na wsi.

Uczestnicy, rekrutujący się spośród słuchaczy liceów rolniczych wskazywali w dyskusji na konieczność pogłębienia pracy ideologicznej wśród młodzieży oraz akcji szkoleniowej, umożliwiającej zdobycie wiedzy marksistowskiej.

KONTRAKTOWANIE RZEPAKU W LUBELSZCZYŹNIE

Spółdzielnie gminne w woj. lubelskim przystąpiły do kontraktowania wśród mało i średniorolnych chłopów rzepaku jarego. Ogólna powierzchnia przewidziana pod uprawę rzepaku jarego na Lubelszczyźnie obejmuje 6.000 ha.

Rolnicy, którzy kontraktują rzepak mają pierwszeństwo w uzyskaniu nasion elitarnych, nawozów sztucznych oraz otrzymują zaliczki na zakontraktowanie dostaw.

TRÓJACZKI W KOŁACZYCACH

Żona rolnika Wojciechowskiego w Kołaczycach, koło Rzeszowa, urodziła trojaczki: 2 chłopców i dziewczynkę. Szczęśliwi rodzice otrzymali wyprawki dla niemowląt.

Szkolenie zawodowe pomaga produkcji

WROCŁAW (Koresp. własna). Pod względem ilościowym Fabryka Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu wykonała ilościowo plan państwowy ub. roku z nadwyżką 38.000 kg przędzy, a w styczniu br. plan został wykonany w 107 proc. ilościowo, jakościowo i asortymentowo. Na stożkowni średnia wykonania bazy akordowej w styczniu wynosi 91,23 proc. Jest to duże osiągnięcie, ale tutejsi robotnicy twierdzą, że uda im się w najbliższym czasie osiągnąć pełne 100 proc. a może i ponad 100 proc. średniej wykonania bazy akordowej.

Osiągnięcia ostatniego okresu zawdzięcza fabryka szkoleniu zawodowemu. W grudniu ub. roku 25 uczniów ukończyło kurs przysposobienia przemysłowego. Na kursie specjalny nacisk kładzie się na masowe szkolenie robotników oddziałów produkcyjnych. Jest to rękojmią specjalizacji robotników i podniesienia wydajności pracy.

Fabryka prowadzi również kursy podwyższania kwalifikacji dla dorosłych i ośmiomiesięczny kurs dla najlepszych pracowników. Oddzielnie organizuje się kurs dla brakarzy.

Zakład przystąpił obecnie do odbudowy gmachu przy ul. Skwierczyńskiego 1 — 7, przeznaczając go na gimnazjum i liceum chemiczno - włókiennicze dla 500 uczniów (J.D.)

Skup żywca w woj. śląsko-dąbrowskim

Rośnie liczba punktów skupu żywca. W województwie śląsko-dąbrowskim w ostatnim tygodniu liczba punktów skupu wzrosła o 33. Obecnie udział w skupie bierze 225 gminnych spółdzielni. Na skup uzyskano kredyt w wysokości 152 miln. zł, przy czym kredyt ten ulegnie podwyżce do 200 milionów zł.

W pierwszym tygodniu skupu żywca w województwie odbyło się kilkadziesiąt spędów, podczas których gminne spółdzielnie zakupiły 394 sztuki żywca, wagi około 100 ton.

W akcji skupu w ubiegłym tygodniu wyróżniły się powiaty: Kluczbork, Głubczyce i Oleśno.

Akcja „H" budzi coraz większe zainteresowanie wśród chłopów. W ostatnich dniach powiat Lubliniec i Rybnik przystąpiły do współzawodnictwa w ramach tej akcji.

W ŁÓDZKIM PRZEDSZKOLU

Przedszkole przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 7 w Łodzi jest prawdziwym dobrodziejstwem dla wszystkich robotnic, które pozostawiają tam swoje dzieci. Znajdują w nim one troskliwą i czułą opiekę. Na fotografii dzieci w szatni przedszkola

Plan budowlany woj. łódzkiego zaspokaja potrzeby świata pracy

Budowa domów mieszkalnych szkół, internatów i szpitali

Urząd wojewódzki w Łodzi opracował plan budowlany dla województwa łódzkiego na rok bieżący.

Z kredytów budowlano - **remontowych, sięgających 80 miln. zł, na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przeznaczono 230 miln. zł. Z sumy tej wybudowane będą domy mieszkalne w Tomaszowie, Pabianicach, Aleksandrowie, Żychlinie, Piotrkowie, Zgierzu i Opocznie.**

W zakresie urządzeń użyteczności publicznej przewidziano 26 miln. zł na przeprowadzenie kanalizacji w Pabianicach. Na budowę i remonty remiz strażackich w kilku miejscowościach województwa łódzkiego wydatkowana będzie suma 14 miln. zł. Koszt rozbudowy parków i zieleńców pochłonie 10 miln. złotych.

Na budowę i remonty szkół podstawowych przeznaczono 120 milionów złotych. Planem odbudowy objęte będą ogółem 63 obiekty szkolne.

Na odbudowę szkół ogólnokształcących i rolniczych przewidziano 21 milionów złotych. Nowe internaty powstaną w Pabianicach, Dąbrowie Zduńskiej pow. łowickiego, w Zduńskiej Woli i Łęczycy.

Na budowę szpitala powiatowego w Łowiczu przyznano sumę 20 miln. zł, w Radomsku 8 miln. zł, w Sieradzu — 23 miliony złotych, w Wieluniu 36 miln. zł i w Nowym Mieście — 4 miliony złotych. Budowa Ośrodka Zdrowia w Zgierzu pochłonie sumę 7 milionów zł.

Koszt budowy domów ludowych we wsiach woj. łódzkiego wyniesie 38 milionów złotych.

Parcelanci w Daszynie i Walecie otrzymają 42 nowe budynki gospodarskie. Na ten cel przeznaczono 21 milionów zł.

Koniec Roszuka

OLSZTYN (koresp. własna). Józef Roszuk z gminy Kiwity, pow. lidzbarski, należy do ludzi przedsiębiorczych. Znalazłszy się w pierwszym okresie na Ziemiach Odzyskanych Roszuk zaczął zabawę w wypożyczalnię maszyn. Miał 10 ha ziemi i zebrał 5 maszyn rolniczych, w tym motor, młockarnię i grabiarkę. Maszyny te wypożyczał sąsiadom, którzy później przybyli do Rokitnika i haracz brał nie byle jaki.

Aż przyszła akcja spisu maszyn i Państwo Ludowe zażądało ich zwrotu na rzecz dobra społecznego. Skończył się złoty sen kułaka Józefa Roszuka. W gminie powstanie ośrodek maszynowy, biedni sąsiedzi uniezależnią się od niego. Trzeba będzie samemu zakasać rękawy i zacząć pracować. Roszukowi zapisano dwie maszyny: motor i młockarnię, resztę zaś pozostawiono. Przychodzi wreszcie polecenie doprowadzenia motoru i młockarni do gminy. Wówczas Roszuk postanawia maszyny oddać, ale w takim stanie, aby nikt z nich nie mógł korzystać. Wyjmuje więc z motoru karburator, bak benzynowy, magneto, pozbawia młocarnię zasadniczych części i wraki obu maszyn przekazuje gminie. Bezczelnie kłamie, że właśnie takie maszyny zdaje, jakie miał. Dopiero interwencja MO i obawa przed odpowiedzialnością skłania go do przywiezienia części, które troskliwie ukrył na strychu w stodole.

Józef Roszuk stanął przed sądem oskarżony o sabotaż gospodarczy. Oskarżał go nie tylko prokurator, ale również 700 chłopów, którzy wypełnili salę sądową w Kiwitach. Oskarżał go Wacław Bardadyn, sąsiad małorolny, któremu Roszuk pożyczał maszyny za słoną opłatą. 700 chłopów na rozprawie rozumiało, że odbywa się sąd nad tym, który działał na ich szkodę, który nie chciał dobrobytu na wsi, lepszego życia, przebudowy wsi na nową, postępową i szczęśliwą.

Sąd uznał Roszuka winnym sabotażu gospodarczego, uznał go za wyzyskiwacza i kapitalistę wiejskiego, za wroga ludu. Józef Roszuk skazany został na 7 lat więzienia, utratę praw na lat 3 i przepadek całego mienia.

Kończą się Roszuki na wsi polskiej.

TADEUSZ LUDMIŁ

Czy wiecie, że...

W SAMOCHODACH BĘDĄ SKLEPY TEKSTYLNE

Białostocka Centrala Tekstylna uruchomiła 2 sklepy tekstylne w samochodach. Jeżdżą one w dni targowe do różnych ośrodków województwa. Pierwszeństwo w nabywaniu towarów mają członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej.

W JEDNEJ MATNI MOŻE BYĆ 25 TON RYB

Sezon połowu leszcza na jeziorach mazurskich rozpoczyna się z początkiem lutego każdego roku. Również w bieżącym roku rozpoczęto już połowy leszcza.

Rybacy zrzeszeni w spółdzielni pracy w Węgorzewie złowili na wodach jeziora Świętego za pomocą jednego tylko niewodu 25 ton leszcza. Niektóre pojedyńcze sztuki leszcza dochodziły do wagi 6 kg. Obecnie na stacji kolejowej w Węgorzewie trwa załadunek złowionych ryb do wagonów kolejowych, które jeszcze tego samego dnia jadą do Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

JUNACY BUDUJĄ SAMOLOT SANITARNY „SP"

Hufiec przemysłowy „SP" przy fabryce cementu Szczakowa wystąpił z inicjatywą akcji zbiórkowej na budowę samolotu sanitarnego dla „Służby Polsce".

Akcja ta została podchwycona przez inne hufce „SP" w kraju, które zadeklarowały swój udział w zbiórce na ten cel.

Młodzież „SP" Chrzanowa złożyła na budowę samolotu sanitarnego 1.060 zł, wzywając do współzawodnictwa junaków, junaczki i kadrę „Służba Polsce" w Miechowie i Olkuszu.

NA POMORZU POWSTAJĄ BARY MLECZNE

Okręgowe mleczarnie spółdzielcze w Bydgoszczy, Toruniu i innych miastach Pomorza otwierają dalsze estetycznie urządzone i obficie zaopatrzone bary mleczne. W Bydgoszczy czynne są już trzy bary mleczne, w których świat pracy od godziny 6 rano konsumować może tanie i smaczne śniadania.

Z baru mlecznego w Toruniu korzysta przede wszystkim robotnicza młodzież akademicka.

Obecnie oddział pomorski Centrali Rybnej przystępuje do urządzenia w miastach Pomorza probierni ryb.

Oprócz probierni, Centrala Rybna uruchomi przy większych zakładach pracy oraz w specjalnych kioskach ulicznych „smażarnie ryb

O partyjnym zebraniu w małych Kartuzach

Dziś, w Kartuzach, powiatowym miasteczku województwa gdańskiego odbywa się pierwsza powiatowa konferencja delegatów PZPR. No cóż, powiatowa konferencja — ważne wydarzenie, więc się nią ludzie przejmują. Wydawałoby się, że nie ma w tym nic dziwnego. Ale czy tak jest istotnie? Przypomniałem sobie tych ludzi sprzed wojny, kartuskich Kaszubów sprzed wojny. Jakże starannie izolowały ich rządy sanacyjne od wszelkich objawów życia społecznego, jakby Kaszubi nie byli Polakami. Przyzwyczaili się do tego i nawet dziś jeszcze nie mogą niejednokrotnie opanować pewnych zahamowań psychicznych i nieufności pozostałej z tamtych czasów. Dlatego to powiat kartuski na 60 tys. mieszkańców liczy tylko 1.229 członków PZPR.

*

Powiat kartuski, to powiat rolniczy. Duża ilość nienajlepszej ziemi ornej i duża ilość nie eksploatowanych dotychczas we właściwy sposób, bogatych jezior. Po reformie rolnej bogacze zachowali po 50, 60 i 100 hektarów ziemi. Można się tu spotkać z dziwnie rażącymi przykładami wyzysku. Spójrzcie tylko na posiadacza 60 ha Flisikowskiego z Góreczna, który dom sobie pobudował żeby go wynajmować biedocie i za jednoizbowe mieszkanko żąda od swych sublokatorów 60 dni odrobku. A Rejter w Mirachowie i Zadurski w Dzierżanowie, którzy za czerpanie wody ze swych studni przyjmują tylko odrobki dniówkowe?

Można by setki takich przykładów przytoczyć. Mieszkańcy powiatu jakoś nie umieją jeszcze im się oprzeć i często ulegają tak bardzo przychylnej dla wszystkich kapitalistów szeptanej propagandzie miejscowego kleru, który na tych terenach wyjątkowo intensywnie zajmuje się polityką.

A szkolnictwo w okolicy, gdzie mieszkańcy zmuszeni byli do podpisania volkslisty (tak zwana trójka) i gdzie dzieci przez sześć lat chodziły do niemieckich szkół? 114 szkół i 258 nauczycieli na 60 tys. mieszkańców. To jeszcze za mało, ale rozpoczęto przecież od zera i dziś już prawie wszystkie kaszubskie dzieci mówią po polsku.

*

Sala udekorowana, widać że włożono w tę dekorację wiele serca. Powitanie przedstawicieli. Po zalewie niepotrzebnych słów powitalnych zebrani odetchnęli: rozpoczął się referat tow. Hołoda, kierownika wydziału rolnego w gdańskim Komitecie Wojewódzkim. Obszerny, wyzbyty prawie zupełnie z wyświechtanych sloganów (w rodzaju „rozszerzymy", „umocnimy", „nie damy" itp.) referat. Dobrze wszystkim znane sprawy, o których mówił prelegent, poruszone w sposób rzeczowy i konkretny i oparte na przykładach tutejszego terenu stały się ciekawe i pasjonujące, jakby słyszane po raz pierwszy.

Sprawozdanie I sekretarza Komitetu Powiatowego tow. Wzientka było bardzo sumienne i starannie opracowane. Dawało jasny obraz życia całego powiatu. Ale... towarzysz Wzientek nic prawie nie mówił o tym, jak Partia jest powiązana z terenem. Szkolenie, zbieranie składek — to ważne, ale przecież my wszyscy zebrani na sali, chcielibyśmy się dowiedzieć co powiat zawdzięcza Partii, jaka jest działalność komitetów gminnych, jaki autorytet posiada Partia w terenie i jak interweniuje w likwidowaniu bolączek powiatu.

PZPR liczy za mało członków na tym terenie. No dobrze, ale co zrobiono (oprócz nienajlepiej obsługiwanych kursów partyjnych) by tych członków przysporzyć? Co konkretnie zmieniono w niewłaściwym aparacie spółdzielczym, czy pomyślano już o właściwej eksploatacji jezior i nadaniu właściwego oblicza walce klasowej na wsi itd. itd. Bo odpowiedzi w rodzaju: „postanowiono uaktywnić", „postanowiono wzmocnić", „postanowiono rozszerzyć", „postanowiono zainteresować się" — na pewno delegatów nie zaspokoją. Tu trzeba powiedzieć konkretnie w jaki sposób rozszerzyć, wzmocnić, uaktywnić...

Komitet się stara, ale Komitet to garść najbardziej uświadomionych ludzi, a gdzie powiązanie z masami, gdzie uaktywnienie tych mas?

*

Dawno już nie byłam świadkiem tak ożywionej i tak bezpośredniej dyskusji. Jasne się stało, że dla tych zgromadzonych na sali ludzi ich Partia, to wielka siła i wielki autorytet, że oczekują od niej rozwiązania wszystkich gnębiących ich problemów. Mówiono o akcji hodowlanej, o szarwarkach, o ośrodkach maszynowych, których w powiecie jest jedenaście, o szkolnictwie zawodowym, o rybołówstwie, o potrzebie świetlic dla dorosłych. Towarzysz Wenta mówił po kaszubsku, że trzeba wzmocnić po wsiach organizacje partyjne, że trzeba ostro się załatwić z szeptaną propagandą i „wzenc ostro swoje bialki" (trzymać ostro swoje kobiety), które są najczęstszymi kolporterami plotek. Z czerwonej trybuny skarżono się na brak lekarzy, na sąsiadów, którzy ukrywają dzieci, by ich nie posyłać do szkół.

Do późnej nocy z czerwonej trybuny przemawiali delegaci.

×

Życie Kartuz i życie osiedli, życie chłopów, rzemieślników i robotników powiatu przesuwało się przed oczyma słuchacza. Tak, nic sztucznego nie było w tej dyskusji. Wyprana była ona zupełnie z niepotrzebnych haseł

Proste, zwyczajne, codzienne sprawy i jasność dróg i celów, do których się dąży.

KRYSTYNA DĄBROWSKA

Akcja socjalna

KASY SAMOPOMOCY W PRZEM. MINERALNYM

W Przemyśle Mineralnym co raz pomyślniej rozwija się akcja organizowania kas samopomocy koleżeńskiej, które dają możność pracownikowi uzyskania pożyczki czy nawet bezzwrotnej zapomogi w razie wypadku.

W r. 1947 założono zaledwie kilka kas, w r. 1948 około 209 zaś na r. 1949 planowane jest zorganizowanie kas przy wszystkich pozostałych zakładach przemysłowych.

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego udzielił w ub. roku 23 miln. zł dotacji nowozorganizowanym kasom wobec 436 tys. zł, którymi subwencjonował kasy CZP Mineralnego w r. 1947. Na rok bież. preliminuje przem. mineralny w swoim budżecie 60 miln. zł subwencji dla kas samopomocy koleżeńskiej.

BUDOWA OSIEDLI DLA ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

Ministerstwo Leśnictwa przeznacza poważne kwoty na odbudowę i budowę osiedli mieszkalnych dla rodzin robotniczych.

Największe wzorowe kolonie, wyposażone w działki ogrodnicze i rolnicze powstały przy zakładach przemysłu drzewnego w Zawadówce, Augustowie, Płocicznie, Czarnej Wsi i Hajnówce. W Rucianach odbudowano 38 mieszkań w domkach rodzinnych. Ponadto oddano do użytku osiedle robotnicze na Oksywiu, dla 19 rodzin robotników zatrudnionych w porcie przeładunkowym Polskiej Agencji Drzewnej „Paged".

OPIEKA NAD DZIEĆMI PRACOWNIKÓW PAPIERNI

Do osiągnięć przemysłu papierniczego w dziedzinie opieki nad dzieckiem należą prewentoria dla dzieci wątłych i anemicznych.

W 1948 r. Czułowskie Zakłady Papiernicze uruchomiły prewentorium w Bystrej dla 30 dzieci, Myszkowskie Zakłady Papiernicze uruchomiły prewentorium w Rajczy. CZPP zorganizował prewentorium w Sokolnikach pod Łodzią.

Prewentoria te spełniają rolę profilaktyczną i zapobiegają rozwinięciu się gruźlicy.

Ogólną opieką objęte jest ok. 40 proc. dzieci pracowników przemysłu papierniczego w wieku do 7 lat.

FABRYKI POMORSKIE W TROSCE O MATKĘ I DZIECKO

Fabryki pomorskie przeznaczają coraz większe sumy na akcję socjalną, polepszającą warunki bytu robotników i ich rodzin. Szczególną troską o polepszenie bytu swoich pracowników wykazują Zakłady „Solvay", fabryki „Pepege", „Unia" i Herzfeld i Victorius oraz zakłady urządzeń elektrotechnicznych.

Dyrekcja zakładów urządzeń elektrotechnicznych wydała w roku 1948 ogółem 1,9 miln. zł na akcję socjalną. Na rok 1949 preliminowano 4,6 miln. zł, z czego 2 miln. zł na cele opieki nad matką i dzieckiem.

W roku bież. projektuje się budowę dużej świetlicy w fabryce. Ponadto przewiduje się rozbudowę osiedla robotniczego z działkami pod uprawę warzyw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

R. Ukraiński, Słupsk. — „Szachmaty" należy zaprenumerować przez księgarnię Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

L. Pawełkiewicz, Inowrocław. — Dokładne przepisy turniejów korespondencyjnych podały „Szachy" (redakcja: Warszawa, ul. Walecznych 40 m. 3). Polska pierwszy raz brała udział w Olimpiadzie Paryskiej 1924 r. i — o ile się nie mylimy — znalazła się w pierwszej „szóstce". Dokładne wyniki być może posiada redakcja „Szachów".

Inż. T. Geldner, Szczecinek. — Uwagi słuszne, ale na dział typowo „dla początkujących" naprawdę miejsca za mało. Obszerny taki dział prowadzą „Szachy" i Polskie Radio, które w swych środowych audycjach większość czasu poświęca właśnie nauce. Dziękujemy za ciepłe słowa.

St. Wójcik, Bielsko. — Nagrodę otrzymała Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białej.

M. Modzelewski, Hrubieszów. — Partie istotnie dość słabe. Wiadomości przekazaliśmy „Szachom".

B. Kusiński, Inowrocław. — Dziękujemy, wyzyskamy.

J. Dowiat, Warszawa. — Odpowiadamy kolejno: 1) 2X — 2 punkty, 3X — 3 punkty, wielochodówki i końcówki po 4 p. 2) Konkurs „drabinkowy" jest kontynuacją poprzedniego. 3) „Szachy" — Warszawa, ul. Walecznych 40 m. 3. 4) Na razie stanowczo nie!

Odwodnienie bagien i torfowisk przyśpieszy rozwój akcji »H«

Tow. wicemin. Kowalewski omawia zadania służby wodno-melioracyjnej

Roboty wodno - melioracyjne wysunęły się obecnie na jedno z czołowych miejsc wśród zagadnień planowej gospodarki rolnej.

Odwodnienie bagien i torfowisk pozwoli na rozwój akcji hodowlanej przez zwiększenie obszaru upraw wysokowartościowej paszy, niezbędnej dla racjonalnego odżywiania pogłowia.

W czasie obrad krajowego zjazdu Państwowej Służby Wodno - Melioracyjnej w Katowicach, przemówienie wygłosił wiceminister rolnictwa i reform rolnych, tow. dr Stanisław Kowalewski.

Mówca podkreślił, że mimo zniszczeń wojennych oraz ogromu pilnych potrzeb, Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej dokonał dużego wysiłku, odbudowując urządzenia melioracyjne Żuław gdańskich i elbląskich, gdzie 145 tys. ha bardzo urodzajnej ziemi wydarto morzu i oddano pod uprawę.

Plan robót odwadniających

Myślą przewodnią planu robót wodno - melioracyjnych w najbliższej przyszłości jest generalne rozwiązanie zagadnienia produkcji paszy w związku z projektowanym poważnym wzrostem pogłowia.

Roboty melioracyjne skoncentrowały się w rejonie Białostocczyzny, w dorzeczu Biebrzy i Narwi oraz na Lubelszczyźnie. Na dużą skalę będą wykonywane roboty odwadniające i nawadniające wzdłuż pasa, biegnącego na południe od jezior mazurskich i augustowsko - suwalskich. Jeziora te zostaną przystosowane, jako zbiorniki wodne dla nawodnienia zmeliorowanych użytków zielonych na torfowiskach. W ten sposób rozpocznie się w tym rejonie tworzenie potężnej bazy hodowlanej, która obejmie obszar 300.000 ha dotychczasowych bagien i nieużytków. Po wykonaniu tych prac nastąpi w tym rejonie wzrost plonów siana pełnowartościowego o ok. 12 miln. kwintali rocznie. Wartość jego sięgać będzie 10 miliardów zł. Na tym tylko obszarze będzie można po przeprowadzeniu robót melioracyjnych, rozwinąć hodowlę 900.000 sztuk bydła. Koszt tego gigantycznego, w naszych warunkach przedsięwzięcia, wyniesie ok. 24 miliardów zł.

W celu stworzenia bazy hodowlanej dla zaopatrzenia łódzkiego okręgu przemysłowego przewiduje się m. in. rozbudowę urządzeń wodno-melioracyjnych w dolinie rzeki Ner, pomiędzy Łodzią i ujściem Warty oraz melioracją w dolinie rzeki Bzury.

Z prac melioracyjnych, o charakterze specjalnym, przewiduje się po całkowitym zabezpieczeniu przed powodzią, najważniejszych odcinków w dolinie Wisły, Odry i Warty, wykonanie w wałach zabezpieczających urządzeń, umożliwiających stosowanie regularnych zalewów użyźniających.

Urządzenia mechaniczne

Przy pracach wodno - melioracyjnych znajdą zastosowanie urządzenia mechaniczne do masowych robót ziemnych. Ponadto planuje się masowe zastosowanie drenowania kreciego przy pomocy specjalnych pługów, ciągnionych przez traktory dostarczone ze Zw. Radzieckiego. Zastosowanie tych urządzeń przyniesie oszczędność w kosztach wykonania, sięgającą 50 proc.

Z kolei tow. wicem. Kowalewski omówił program szkolenia kadr pracowników technicznych, stwierdzając, że obejmie ono rocznie ok. 1.400 osób.

Kontynuowane będą również badania naukowe, oddające już obecnie znaczne usługi służbie wodno - melioracyjnej.

Wypełnienie wielkich zadań w dziedzinie melioracji, wymagać będzie poważnego wysiłku państwa, a przede wszystkim społeczeństwa. Szczególne zadanie przypadnie samorządom w organizowaniu pomocy przy wykonywaniu robót. Służba wodno-melioracyjna współdziałać będzie z partiami politycznymi i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Mówca wyraża przekonanie, że młodzież chłopska weźmie udział w pracy, która ma przynieść rolnictwu polskiemu tak doniosłe zdobycze.

Referat na temat „Melioracja i hodowle", wyjaśniający korzyści, jakie melioracja użytków zielonych przynosi rolnikowi-hodowcy, wygłosił inż. Jerzy Ostrowski.

W akcji podniesienia hodowli, ważnym zagadnieniem jest zabezpieczenie bazy paszowej, która przyczyni się do zwiększenia stanu pogłowia i do poprawienia jego jakości. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa racjonalnego zagospodarowania użytków zielonych. Hodowla w Polsce nie rozwinęła się należycie, ponieważ nie było dostatecznej ilości siana.

Miliardowe oszczędności

Melioracja użytków zielonych pozwoli na uniezależnienie się od warunków atmosferycznych. W r. 1947 zbiory siana z jednego ha były niemal dwa razy mniejsze, niż w roku ubiegłym. Po przeprowadzeniu prac nawadniających, ryzyko przy sprzęcie będzie b. małe. Zmeliorowanie użytków zielonych pozwoli ponadto na podniesienie wartości pokarmowej siana, a przede wszystkim zwiększy plon z jednego ha. Jak wykazały badania, zbiór siana z łąki zmeliorowanej i odpowiednio pielęgnowanej jest prawie 10-krotnie większy.

Zmeliorowanie, a tym samym i zagospodarowanie użytków zielonych w Polsce w roku 1949 i planie 6-letnim da zwyżkę plonów wartości ok. 544.203 tys. jednostek pokarmowych oraz ok. 5 miliardów zł oszczędności rocznych.

Dlatego należy spodziewać się, że gromady i gminy wezmą czynny udział w pracach melioracyjnych, których celem jest — poprzez zapewnienie dostatecznej ilości dobrej paszy — podniesienie hodowli, a tym samym poziomu wyżywienia najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Współzawodnictwo pracy

Dalszy ciąg zjazdu wypełniły obrady komisji: współzawodnictwa pracy, łąkarskiej, organizacji finansowania robót wykonawczych, mechanizacji i warsztatów, inwentaryzacji oraz struktury wydziałów i rejonowych kierownictw robót wodno-melioracyjnych.

Szeroko potraktowano zagadnienie współzawodnictwa pracy. W r. 1949 akcja współzawodnictwa obejmie wszystkie dziedziny pracy wodno-melioracyjnej.

Uchwały zjazdu podkreślają potrzebę pomocy finansowej dla mało- i średniorolnych chłopów, na melioracje i zagospodarowanie użytków zielonych, w formie kredytów bezzwrotnych i zwrotnych. W tym celu należy jeszcze bardziej zacieśnić kontakt służby wodno-melioracyjnej z czynnikami społecznymi i politycznymi na wsi, tj. ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, radami narodowymi i terenowymi organizacjami partii politycznych.

Sprawny przebieg wpłat pierwszej raty podatku gruntowego

Rolnicy — hodowcy korzystają ze specjalnych ulg

W Ministerstwie Skarbu odbyła się ogólnokrajowa konferencja wojewódzkich pełnomocników rządu do spraw podatku gruntowego.

Na konferencji omówiono dotychczasowy przebieg wpłat zaliczki na podatek gruntowy oraz sprawę ulg podatkowych, udzielanych rolnikom-hodowcom.

W obradach, którym przewodniczył główny pełnomocnik rządu do spraw podatku gruntowego, tow. Mierzwiński, wzięli również udział przedstawiciele ministerstw: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Administracji Publicznej, CUP, Centrali Mięsnej, ZSCh oraz partii politycznych.

Z wpłat pierwszej raty podatku gruntowego najlepiej dotychczas wywiązali się chłopi województwa łódzkiego. Wpłacili oni do dnia 10 bm. 70 proc. ogólnej kwoty.

Ze sprawozdań, złożonych przez poszczególnych pełnomocników, wynika, że większość województw w oznaczonym terminie tj. do 28 bm., uiści pierwszą ratę podatku gruntowego.

W dalszym ciągu na obszarze całego kraju prowadzona jest akcja wykrywania niezgłoszonych do opodatkowania gruntów. W woj. pomorskim utworzone zostały specjalne gromadzkie komitety podatkowe, w skład których wchodzą mało- i średniorolni chłopi. Komitety te m. in. sporządzają i wywieszają w każdej gromadzie wykazy z podaną ilością ha ziemi, posiadanej przez każdego mieszkańca wsi.

Pełnomocnicy stwierdzili, że uchwała Rady Ministrów w sprawie akcji „H" wywołała wśród szerokich rzesz chłopów, szczególnie zaś mało- i średniorolnych, olbrzymie zainteresowanie. Do biur zarządów gminnych i władz administracji państwowej zgłaszają się masowo chłopi, informując się o warunkach kontraktowania oraz o sposobach przyznawania wysokości ulg podatkowych.

Bez zbędnych formalności

Pełnomocnicy zobowiązali się dopilnować, aby żadnemu rolnikowi nie został wymierzony podatek z tytułu zwiększonej przez niego hodowli. Jeżeli jednak na skutek przeoczenia, albo innych przyczyn taki wypadek zdarzy się, to zainteresowany rolnik powinien natychmiast zawiadomić o tym najbliższego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego.

Pełnomocnicy rządu do spraw podatku gruntowego zwracać będą baczną uwagę, ażeby przy udzielaniu ulg podatkowych nie było zbędnej formalistyki i aby podczas załatwiania formalności nie była pobierana żadna opłata. Ponadto odpis licencji knurów, jak również stwierdzenie jego autentyczności, sporządzane były bezpłatnie.

Coraz więcej kobiet we współzawodnictwie pracy

W Wydziale Kobiecym warszawskiego OKZZ odbyła się 16 bm. konferencja aktywu kobiecego. Obrady poświęcone były reformie płac, roli kobiet we współzawodnictwie pracy, wynikom Kongresu Zjednoczeniowego i budapeszteńskiemu Kongresowi Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Ponadto omawiane były sprawy organizacyjne.

W dyskusji omawiano korzyści, wynikające z reformy płac, podkreślając specjalnie znaczenie podwyżki dodatków rodzinnych dla kobiet z dziećmi.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, udział kobiet we współzawodnictwie jest już pokaźny, a niejednokrotnie kobiety stają się inicjatorkami współzawodnictwa i zajmują w nim miejsce przodujące, jak w zakładach pracy w Żyrardowie, Milanówku i Chodakowie.

Zwiększenie udziału kobiet w pracy zawodowej i zadania kobiet w związku z planem 3-letnim i planem 6-letnim omówiła w referacie, poświęconym uchwałom Kongresu Zjednoczeniowego — przedstawicielka KW PZPR. Mówczyni wskazała na wielką rolę kobiet radzieckich w budownictwie socjalistycznym i ich bogate doświadczenia z których powinny korzystać kobiety polskie.

Zadania związkowego aktywu kobiecego omówiła przedstawicielka KCZZ. Do zadań tych należy m. in. kontrolowanie gospodarki funduszami socjalnymi z punktu widzenia opieki nad matką i dzieckiem, udział w organizowaniu gospodarczych placówek społecznych, jak stołówki, gospody, pralnie itp. przygotowanie akcji kolonii letnich, zwiększenie udziału kobiet w akcji kulturalno - oświatowej oraz jako najbliższe zadania, przeniesienie w teren uchwał Kongresu Zjednoczeniowego i przygotowanie do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Około 1,5 mild. sztuk papierosów wyprodukował PMT w styczniu br.

W styczniu br. Polski Monopol Tytoniowy zaopatrzył rynek krajowy w 1.440 miln. sztuk papierosów bezustnikowych, ok. 50 miln. papierosów z ustnikiem, 2.200 tys. cygar i 72 tys. kg tytoniu.

Plan produkcji Polskiego Monopolu Tytoniowego został wykonany w styczniu br. w 121,4 proc.

W poszczególnych grupach wyrobów tytoniowych procentowe wykonanie produkcji przedstawia się następująco: papierosy bezustnikowe — 122.8 proc., z ustnikami — 103.5 proc., cygara — 110,1 proc., tytoń fajkowy — 104,2 proc.

Wartość produkcji według cen z 1947 r. wyniosła ogółem 51.308 tys. zł.

Przekroczenie planu jest w dużej mierze wynikiem stale rozwijającej się akcji współzawodnictwa pracy.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego opracowała plan budowy wielkiego kombinatu tytniowego, składającego się z zakładów fermentacyjnych, stacji wykupu tytoniu, magazynów oraz zakładów przeróbki surowca. Nowoprojektowany kombinat zostanie wybudowany w Borku koło Krasnegostawu, na powierzchni obejmującej około 7 ha. W br. przewidziane jest wykończenie budynku stacji wykupu.

Doskonałe wyniki akcji kontraktowania lnu

W dniu 16 bm. ogólnopolska dyrekcja branżowa przemysłu roszarniczego we Wrocławiu zameldowała Ministerstwu Przemysłu i Handlu o wykonaniu akcji kontraktowania w 102 proc. Plan ten jest o jedną trzecią większy, niż w w roku ubiegłym. Zakończone plany kontraktacji, która objąć miała 50 tys. ha lnu — na półtora miesiąca przed terminem, jest poważnym sukcesem organizacyjnym.

W bieżącym roku system kontraktacji został zreformowany, zwiększając dochodowość uprawy lnu dzięki zakupywaniu przez dyrekcję słomy lnianej nieodziarnionej i niewymłóconej. Na skutek tego zostały znacznie zmniejszone koszty robocizny oraz ilość odpadków przy odziarnianiu i omłocie, przeprowadzanych dotychczas systemem chałupniczym. Zakłady roszarnicze całkowicie przejęły te prace, co przy zmechanizowanym odziarnianiu podniesie jakość surowca.

Na pomyślne wyniki akcji wpłynęło również dostarczenie zainteresowanym rolnikom ziaren lnu włóknistego wysokiej jakości, nawozów sztucznych (których przydział zwiększył się o 100 proc.) oraz sprzedaż rolnikom tkanin po wybitnie zniżonych cenach. Akcja kontraktacji lnu na terenie całej Polski trwa w dalszym ciągu.

Nowy typ szlifierki

Kierownik techniczny Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 2, inż. Roman Błocki oraz kierownik warsztatu Mieczysław Wiktor skonstruowali nowy typ szlifierki profilowej umożliwiającej znaczne powiększenie długości wykonywanych przedmiotów.

Wynalazek ten przysporzył wytwórni ok. 4 milionów złotych oszczędności rocznie. Autorzy pomysłu otrzymali nagrody.

1.900 ton ryb z połowów w styczniu

W styczniu br. rybacy polscy złowili na Bałtyku 1.907.912 kg ryb, w tym 1.670.587 kg dorsza i 53.737 kg sandacza.

KSIĄŻKA NA WCZASACH

Chłopi przebywający na wczasach korzystają z bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek w Domu Kultury w Cieplicach-Zdroju.

Kronika kulturalna

W ŁODZI OTWARTO KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY

W Łodzi odbyło się otwarcie zorganizowanego przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa" Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Klub zaopatrzony jest w dzienniki i wydawnictwa periodyczne w kilku nastu językach, przy czym nabywać w nim można również książki i czasopisma w językach obcych.

Klub przyjmuje prenumeratę około 200 pism codziennych i periodyków radzieckich. Przy klubie czynna jest czytelnia.

W 31 ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ

Film Polski pragnąc ze swej strony przyczynić się do upamiętnienia 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej występuje w dniu 23 lutego z premierą wielkiego filmowego eposu wojennego pt. „Trzeci szturm" reżyserii Igora Sawczenki.

W filmie tym wiernie i z wielkim artyzmem pokazano nie tylko przebieg operacji strategicznej, która wiosną 1944 roku zlikwidowała 200 tysięczną armię niemiecką na Krymie, ale ponadto uwidoczniono te wszystkie istotne elementy, z których zrodziło się zwycięstwo ZSRR nad Niemcami.

KSIĄŻKI ZA 38 MILIONÓW ZŁOTYCH DLA ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH

Związek Zaw. Robotników i Prac. Rolnych prowadzi ożywioną akcję biblioteczną.

W ostatnim kwartale r. ub. Wydział Biblioteczny Związku wydał z górą 8 milionów złotych na zakup 13 tysięcy książek. Na rok bieżący wstawiono do budżetu Związku 38 milionów zł na zakup 82 tysięcy książek.

Związek przewiduje ponadto zaopatrzenie 800 świetlic w biblioteki po 100 tomów każda.

ZWIĄZEK RADZIECKI ORGANIZUJE WYSTAWĘ CHOPINOWSKĄ

Do Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego nadeszło z Moskwy pismo WOKS-u z prośbą o użyczenie eksponatów z Polski na organizowaną w ZSRR wielką wystawę chopinowską z okazji setnej rocznicy zgonu Chopina.

Jak wiadomo muzyka Chopina cieszy się w ZSRR szczególną popularnością; wśród pianistów radzieckich znajduje się wielu wybitnych chopinistów. Młodsi z nich wezmą udział w Czwartym Międzynarodowym Konkursie im. Chopina, który odbędzie się w Warszawie.

PORADNIA MUZYCZNA DLA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Przy Państwowej Szkole Umuzykalniającej w Krakowie otwarto stałą, bezpłatną poradnię muzyczną dla robotników i chłopów. Zadaniem Poradni będzie badanie uzdolnień muzycznych zainteresowanych, udzielanie porad jednostkom uzdolnionym i kierowanie ich do odpowiednich szkół muzycznych.

Poradnia przyjmuje zgłoszenia młodzieży od lat 7 i dorosłych do lat 25 z całego województwa krakowskiego i rzeszowskiego.

NOWE MATERIAŁY O ALEKSANDRZE PUSZKINIE

Pracownik naukowy Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego prof. Wiera Nieczajewa znalazła nowe materiały archiwalne o życiu, działalności literackiej i społecznej wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Interesujące są zwłaszcza dzienniki jednego ze współczesnych znajomych Puszkina Konstantyna Serbinowicza zawierające notatki o spotkaniach z poetą w okresie 1828 — 1830. W dzienniku opisany jest również wygląd zewnętrzny poety oraz zacytowane są jego oryginalne sądy o literaturze i wydarzeniach politycznych.

Inny uczony prof. Mikołaj Brodzki znalazł materiały o Puszkinie, które m. in. przedstawiają poetę jako obrońcę interesów ludu, walczącego z uciskiem carskim.

BALET OSNUTY NA LEGENDZIE WARSZAWSKIEJ

Znany kompozytor Jan Maklakiewicz pracuje nad baletem osnutym na legendzie warszawskiej o „Złotej Kaczce". Premiera tego baletu odbędzie się w dniu 22 lipca na otwarcie odbudowanego Teatru Narodowego.

Ponadto kompozytor pracuje nad ilustracją muzyczną do nowego filmu polskiego według scenariusza Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Dom na pustkowiu".

SZKOLENIE PRZODOWNIKÓW DLA KÓŁ CZYTELNICTWA NA WSI

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" zorganizowała we Wrocławiu jednotygodniowy kurs dla 40 przodowników kół czytelnictwa ze wsi i mniejszych miejscowości Dolnego Śląska.

Program wykładów objął m. in. organizację pracy świetlicowej, zagadnienia bibliotek powiatowych i wiejskich oraz współczesne problemy polityczno-społeczne. Na kursie urządzono wystawę książek powojennych autorów polskich i radzieckich.

Przeszkoleni przodownicy organizować będą po wsiach wieczory dyskusyjne.

Tow. FELIKS ANTONOWICZ

towarzysz sztuki drukarskiej

zmarł dnia 13 lutego 1949 przeżywszy lat 59

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Wolskiego na Cmentarz Powązkowski nastąpi dnia 17 lutego o godz. 14.00.

W Zmarłym tracimy oddanego pracownika i towarzysza pracy.

Egzekutywa

Podstawowej Organizacji PZPR przy WIG

Z notatnika Warszawy

Odpowiednim czynnikom pod rozwagę

Gdy w śródmieściu i przy przyległych do centrum miasta ulicach, powstaje setki pięknych nowoczesnych gmachów, na peryferiach kwitnie „dzikie" budownictwo, które popularnie określa się mianem samowoli budowlanej. Inspekcja Budowlana, ściga z urzędu tego rodzaju przestępstwa. W 1947 roku zarejestrowano takich budowli — 1893, w 1948 r. — 1539. Najwięcej było ich na Siekierkach, potem na Grochowie, w następnej kolejności idą Powązki i Pelcowizna.

Gdybyśmy próbowali stwierdzić kto buduje, okazało by się, że „przestępcami" są przeważnie robotnicy, kolejarze, murarze, furmani, słowem ludzie pracy, którzy nie mogą doczekać się wybudowania nowych osiedli, a którzy chcą i muszą mieszkać w stolicy, albo z miastem łączy ich praca, życie, tysiączne interesy.

Budują więc nocami, po pracy, z materiału jaki mają pod ręką, wkładają w budowę olbrzymią energię, masę pomysłowości, cały zaoszczędzony ciężką pracą grosz. Wznoszą swoje „domki" wbrew obowiązującym przepisom, unikając jak najbardziej styczności z wszelkiego rodzaju władzami, bo przeraża ich przewlekła procedura, kolejki, wyczekiwanie, przed okienkami urzędów.

Oczywiście rozwiązaniem typowo urzędniczym będzie — mandat kary, lecz naszym zdaniem należałoby się zastanowić czy nie warto tym ludziom pomóc.

Czy nie należałoby ze względu na masowość tego zjawiska, opracować najprostszy typ domków jednorodzinnych wyznaczyć tereny, na których wolno je wznosić, uprościć wszystkie przepisy i z tym podejść szczerze, jasno do ludzi.

Ten samorodny, zdrowy dynamizm nie powinien być bezdusznie marnowany, zwłaszcza, że długo jeszcze nie będzie można w pełni zaspokoić potrzeb mieszkaniowych rosnącej stolicy.

700 miln. zł na kapitalny remont starych domów WAN-owskich

Nie będzie »Pekinów« i zaciekających dachów

Zarząd Nieruchomości Miejskich przystępuje do wielkiej akcji kapitalnych remontów starych domów WAN-owskich. Wytypowano już 465 kamienic. Na remonty przeznaczono 708 mil zł z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

O potrzebie przeprowadzenia remontów domów administrowanych przez miasto mówiono już od dawna. Przez dłuższy czas nie pozwalał na to brak funduszów i wadliwy system gospodarki WAN-u.

Pierwszym krokiem, zdążającym do konkretnej zmiany była akcja drobnych, bieżących remontów, rozpoczęta w końcu ubiegłego roku. Sporządzono wykaz 1400 nieruchomości, w których trzeba było przeprowadzić drobne naprawy i otrzymano na ten cel kredytów w sumie 277 miln. zł. Koszt remontu każdej nieruchumości nie przekraczał 250 tys. zł. Generalnej naprawie uległy przede wszystkim urządzenia sanitarno - higieniczne, klatki schodowe i część dachów.

Jednocześnie zaczęto myśleć o remontach kapitalnych. Miesiące zimowe wykorzystano na sporządzenie dokładnych wykazów domów zniszczonych, biorąc pod uwagę przede wszystkim kamienice zagrożone, przeciekające dachy i budynki bez podłóg, znane pod popularną nazwą „Pekinów". Czynny udział w sporządzeniu wykazów wzięły Komitety Blokowe i miejscowe Rady Narodowe.

W wykazie znalazło się 465 domów, z czego na Warszawę-Śródmieście przypada 117, Warszawę-Północ — 40, Warszawę-Południe — 32, Warszawę-Zachód — 64, Pragę-Południe — 123 i Pragę-Północ — 89.

Początek w kwietniu

W ubiegły wtorek odbyło się w ZNM wspólne zebranie przedstawicieli każdej dzielnicy, Inspekcji Budowlanej i Wydziału Technicznego, na którym omówiono dokładnie sporządzone wykazy.

Wykazy te poddane zostaną jeszcze kontroli czynnika społecznego, który najpóźniej do 15 marca musi ustalić kolejność proponowanych remontów i wypełnić indywidualną „metrykę" każdego domu.

Od 15 marca Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wespół ze specjalnie powołanym Komitetem Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przystąpi do sporządzania kosztorysów i zleceń.

Praca „pełną parą" ruszy już w połowie kwietnia. Zaangażuje się do niej przede wszystkim Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, SPB, PPB i inne.

Wyasygnowane na ten cel 708 mil. zł usuną nareszcie groźbę zawalania się domów, ludziom zaś pracy polepszą się znacznie warunki mieszkaniowe (ar)

PCK powinien zwolnić gmach szkolny przy ul. Hożej

Jednym z najbardziej przeciążonych budynków szkolnych jest gmach przy ul. Hożej 13. Przypada tu 4 dzieci na metr. kw., (norma wymaga 1 m kw. na 1.5 dziecko). Gmach jest zajęty bez przerwy, od godz. 8 do 21.

Tymczasem przy ul. Piusa 24 znajduje się gmach szkolny, zajęty przez PCK, chociaż PCK odremontował sobie ostatnio wielki 7-piętrowy budynek przy ul. Mokotowskiej 14, dokąd przeniosły się biura Zarządu Głównego. Na ul. Piusa 24 pozostał tylko Zarząd Okręgu.

Nasuwa się pytanie, czy nie dałoby się „ścieśnić" agend PCK na Mokotowskiej. (Ek)

Bilety ulgowe dla młodzieży akademickiej

Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło z dniem 1 marca r. b. wprowadzić drobne poprawki w taryfie MZK. Poprawki dotyczą przepisów, obowiązujących studentów.

Studenci będą mogli nabywać bez ograniczeń, bilety 10-przejazdowe w cenie 50 zł. Jednocześnie Kolegium przyznało prawo do bezpłatnego przyjazdu wszystkim ociemniałym.

MZK ze swej strony, pragnąc uprościć pracę kontrolerów i konduktorów, rozpisały konkurs wewnętrzny na nowy typ karty pracowniczej. Okazało się bowiem, że obecnie obowiązujące bilety pracownicze (miesięczne) są zbyt skomplikowane i nawet doświadczeni kontrolerzy mają z tego powodu poważne kłopoty.

Za najlepszy projekt biletu, który nie może być większy od obecnego, ma być wygodny dla konduktora i trudny do podrobienia wyznaczono nagrodę 5.000 zł. Szkoda tylko, że MZK nie dopuściły do głosu pasażerów. Zgłosiliby oni niewątpliwie sporo cennych uwag płynących także z doświadczenia.

Pracownie muzeum pedagogicznego otwarte dla młodzieży szkolnej

Nowy gmach wyrośnie przy ul. Jasnej

Długa 25. Wypalone mury domu. Z boku napis: „Muzeum pedagogiczne" i strzałka, wskazująca kierunek. Na poły zawalona brama. W głębi trzypiętrowa oficyna. Między bramą a oficyną stosy cegieł i uwijający się przy rozbiórce robotnicy.

Tow. Marian Cichy, dyrektor Muzeum, pierwszy zjawia się po wojnie w starych murach. Zabezpiecza gmach, przy pomocy woźnych, gasi przypadkowy pożar i ratuje muzeum od całkowitego zniszczenia. Ocalałe zbiory znajdują pomieszczenie.

Liczby mówią

We wrześniu 1945 roku uzupełnia się braki w pomocach naukowych przywiezionymi (wzamian za książki polskie) przyrządami z Wrocławia. Już w październiku 1945 roku następuje otwarcie pierwszych pracowni.

O popularności muzeum niech świadczą liczby:

W roku szkol.	1946	z prac.	korzystało	2.970 uczniów
„ „	1946-47	„	„	16.086 „
„ „	1947-48	„	„	45.708 „
„ „	1.IX. 48 —1.II.	49	„	23.903 „

Te rosnące liczby mówią o nowych pracowniach otwartych w ciągu lat szkolnych.

Oprócz pracowni fizycznych, znajdujących się pod kierunkiem znakomitego fachowca — fizyka prof. Paczóskiego — przy muzeum czynna jest także poradnia psychologiczna dla uczniów ostatnich klas licealnych. Kieruje nią profesor U. W. Baley.

Gdy wchodzimy mgr. Bychowska — gospodarz pracowni — bada przy pomocy skomplikowanych testów i przyrządów zdolności dzieci ze szkoły podstawowej nr 68. Atmosfera pracowni jest tak miła, że badane dzieci nie czują żadnego leku. Może dlatego, że nie widzą dyskretnie trzymanego stopera, wybijającego nieubłaganie czas próby.

Pracownia biologiczna, jak i sala pomocy naukowych do przyrody żywej, znajdują się jeszcze w stadium organizacji, i uzupełnienia. Niedługo jednak i one zostaną oddane do użytku.

Projekty

Poza pracą, związaną z konkretnymi czynnościami muzeum, już w tym roku, dzięki uzyskanym 16-milionowym kredytom, kierownictwo przystępuje do budowy nowego gmachu muzeum na starym miejscu przy ul. Jezuickiej 4.

A więc w tym roku powiększy się ilość pracowni. Zwiększy się ilość ogrodów szkolnych do 9 (na razie czynnych jest 3). Po przeprowadzce muzeum do nowego gmachu projektuje się utworzenie nowego muzeum pedagogicznego, opartego na nowych zasadach, prawdziwego muzeum, gdzie największa uwaga zwrócona będzie na dziecko i jego wychowanie.

Gospodarz poradni psychologicznej mgr Bychowska bada zdolność Zbigniewa Całki ze szkoły podstawowej Nr 68.

Robotnicy Warszawy manifestują wolę walki o pokój

Wielka sala centralnego gmachu Elektrowni Warszawskiej na Wybrzeżu Kościuszkowskim przedstawiała wczoraj niecodzienny widok. Już o 7 rano zaczął ją zapełniać tłum pracowników. Przyszli wszyscy. Inkasenci, palacze kotłowni, monterzy, urzędnicy. Przyszli, aby zamanifestować swe gorące pragnienie pokoju, aby potępić politykę tych, którzy za wszelką cenę dążą do wojny.

„Pragniemy współpracować pokojowo ze wszystkimi narodami — mówi tow. Radziwiller. — Będziemy walczyć o pokój, jak walczymy codziennie o wzmożenie i podniesienie naszej produkcji".

Podaję proste, gorące słowa. Wspólne dążenie obleka się w formę prostej rezolucji:

„Pracownicy Elektrowni Warszawskiej, zebrani na wiecu masowym w dniu 16 lutego 1949 r., potępiają egoistyczną politykę imperialistów amerykańskich, przeciwstawiającą się wszelkim wysiłkom zapewnienia pokoju narodów miłujących pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele".

„Oświadczenie pokojowe Generalissimusa Stalina gwarantuje narodom pragnącym pokoju, że jest on możliwy do osiągnięcia przy współistnieniu narodów o różnych ustrojach społecznych. Witamy to oświadczenie i jesteśmy wdzięczni wodzowi międzynarodowego proletariatu za śmiałe i męskie postawienie sprawy światowego pokoju przed masami zwykłych, prostych ludzi, którzy nie są zainteresowani, aby oddawać swe życie i spokój rodziny dla interesów amerykańskich imperialistów".

Podobne rezolucje zostały uchwalone na wiecach protestacyjnych, które odbyły się w szeregu innych fabryk warszawskich, jak w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych, w PZO, w MZK — Wola itp.

Dyskusja nad „Skalmierzankami"

Komisja Kulturalno - Oświatowa K. D. Śródmieście PZPR zaprasza członków Partii na zebranie dyskusyjne na temat „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego, która odbędzie się dnia 19 bm., w sobotę, godz. 17 w sali K. D., ul. Mokotowska 48.

Autokarem po Warszawie

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej, urządza w niedzielę 20.II. 1949 r. o godz. 11 autokarową wycieczkę po Warszawie oraz zwiedzanie wnętrza nowego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Pl. 3-ch Krzyży), zapisy w Stoł. Biurze — Obsł. Turyst. Al. Jerozolimskie, barak na przeciw „Polonii", piątek i sobota, od 8 do 15.

Walne zebranie prawników

W dniu 20 lutego br. o godzinie 10 odbędzie się w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Chmielnej nr 7 Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Na porządku dziennym sprawy ideologiczne oraz reformy sądownictwa i adwokatury, sprawozdanie ustępującego Zarządu, plan pracy i wybór władz. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uwaga odlewacze czcionek i stereotyperzy

Dnia 20 lutego o godz. 9 rano, w lokalu Związku odbędzie się walne zebranie sekcji sprawozdawczo-wyborcze. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Sekcji.

Tony Aubin w Filharmonii

Najbliższymi koncertami Filharmonii Stołecznej dyrygować będzie znakomity dyrygent Radia Francuskiego, Tony Aubin, który przybył do Polski na zaproszenie Polskiego Radia.

W programie mało znana w Polsce Symfonia C-dur Dukasa, autora popularnego „Ucznia czarnoksiężnika".

Jutro na koncercie piątkowym (18 br.) wykonana zostanie poza tym Uwertura Skrowaczewskiego, nagrodzona na Konkursie im. Szymanowskiego oraz koncert skrzypcowy współczesnego kompozytora bułgarskiego, Stojanowa. Solistą koncertu będzie skrzypek bułgarski W. CZERNAJEW.

W niedzielę „Water Music" Haendla, oraz koncert fortepianowy Schumanna w wykonaniu Al. Kagana.

RADIO

lutego

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 21.00, 23.00. Program: na dziś 6.50 na jutro 23.50. Wszechnica: 9.30 Reformiści. 19.40 Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu. 5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 8.00 Muzyka. 8.30 „Stare i nowe" — Rudnicki (XIV). 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.40 Dla przedszkoli: „Kwiatek czteropłatek" według bajki Paustowskiego. 11.52 Muzyka rozrywkowa. 12.20 Utwory dawnych mistrzów: Tarska (sopran), Chudziak (flet). 12.45 Dla wsi: Wyręby w lasach prywatnych. Przegląd gospodarczy. Kupno i przewóz pszczół. 13.10 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci „Mówimy ze sobą" — Szelburg-Zarębina. 15.50 Muzyka popularna. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly (VII). 16.50 „O prądzie elektrycznym" — pogadanka. 17.00 Pieśni Respighiego i de Falla: śpiewa Hupertowa. 17.15 Serenada Casella: Szulc (klarnet) Podleska (fagot), Graben (trąbka), Bryzek (skrzypce), Kucharski (wiolonczela). 17.45 Poradnik językowy — Doroszewski. 18.00 Dla każdego coś miłego: dyryguje Rachoń. Rudzka i Kruk (piosenki), Chór 4 Asy 19.00 „Wspominki muzyczne o mistrzu Adamie". 19.15 Recital wiolonczelowy Katza. 20.45 „Tu mówi Tajmyr" — słuchowisko według Isajewa i Galicza. 22.00 Muzyka poważna. 22.45 i 23.10 Muzyka lekka i taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Magiczne kaloryfery

Do „O" nie mam absolutnie szczęścia. Inni mają, jeżdżą, aż mi się w głowie kręci, a ja — nie. Muszę pieszo.

Wczoraj na przykład na pl. Unii. Deszcz, psiakrew, od samego rana, w butach coś chlupie, za kołnierzem też, a do „O" nie mogę się dostać. Przepełnione.

Ale ponieważ cierpliwość bywa nagrodzona, dostałem się w końcu do wozu. Tylko, że odkręciły się śruby przy kole. Autobus nie pojechał. Ja też.

Strasznie zmarzłem i zacząłem galopem przebierać w pamięci, jakich znajomych mam w pobliżu. Żeby się choć trochę odgrzać w ciepłym pokoju.

Nareszcie znalazłem. Dość miłą blondynkę przy ul. Chocimskiej 13. Dobrze się nawet składało, bo ostatni raz byłem u niej latem. Prosiłem ją wtedy na kajak, ale miała migrenę i grzała się przy kaloryferze.

Na wspomnienie kaloryferów przestało mi nawet chlupać w bucie. Poszedłem nucąc wesoło „Ty zapomnisz o letniej przygodzie" i w podskokach wbiegłem na piąte piętro. Blondynka była w domu...

...Najpierw musiałem przynieść jej z piwnicy worek węgla, narąbać drzewa i zalepić dymiącą rurę przy kaflowym piecyku. Potem wysłuchałem wykładu o tym, jak się rozpala. Że najgorzej jest „Kuźnicą", a „Przekrój" strasznie dymi.

Kaloryferów nie było. Blondynka westchnęła ciężko i powiedziała, że jeszcze latem gospodarz domu zabrał je do naprawy. Kotły też.

Teraz wszyscy mieszkańcy domu siedzą kamieniem w pokojach. Boją się, że dowcipny gospodarz może zabrać do naprawy klepki z podłogi, albo drzwi. A to średnia przyjemność. Nabiorą magicznych właściwości jak kaloryfery i znikną raz na zawsze.

Chyba, że... A może weźmie kto do naprawy samego gospodarza? (RYŚ).

DLA UDOSTĘPNIENIA SZEROKIM MASOM PRACUJĄCYCH PODSTAWOWYCH DZIEŁ KLASYKÓW MARKSIZMU SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA I WIEDZA"
PRZYGOTOWAŁA KOMPLET 15 DZIEŁ W POPULARNYM WYDANIU „MARKSISTOWSKIEJ BIBLIOTEKI JEDNOŚCI"
w cenie 1.000 zł za całość.

MARKSISTOWSKA BIBLIOTEKA JEDNOŚCI

1.	— Historia WKP(b)
2. K. Marks	— Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin	— Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels	— O materializmie historycznym
5. K. Marks	— Płaca, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels	— Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin	— Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks	— Praca najemna i kapitał
9. K. Marks	— 18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks	— Walki klasowe we Francji
11. F. Engels	— Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels	— Ludwik Feuerbach
13. F. Engels	— Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa
14. J. Stalin	— Zagadnienia leninizmu
15. W. I. Lenin	— Karol Marks

Do nabycia we wszystkich księgarniach Sp. Wydawniczej „Książka i Wiedza". Zamówienia na komplet „Marksistowskiej Biblioteki Jedności" wraz z opłatą, należy kierować na adres:
Centrala Księgarska Sp. Wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa ul Lwowska 5.

32-K

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-83-35. Dział Miejski 8-71-78. Mutacje 8-71-79. Centrala: 8-82-28. 8-51-04. 8-62-05. 8-57-62. 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 135.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja Warszawa, ul. Smolna 13 tel 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 8-57-64.
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-63797

TEATRY

TEATR POLSKI (pl. Karasia 2): Czwartek — godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".
Sobota — godz. 15 „Pan Jowialski", godz. 19 „Zakon krzyżowy".
TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".
TEATR KLASYCZNY: ul. Mokotowska 12 — godz. 19 Premiera komedii „Szklanka wody" Scribe'a.
MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „Archipelag Lenoir".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".
PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Pies ogrodnika".
NOWY (Puławska 37) — godz. 19 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej „Najpiękniejsze walce świata".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) „Zemsta" — godz. 19.
SYRENA (Litewska 3). Godz. 19.15 „Nowe p(r)orządki".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedziele i święta o godz. 11.30.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Sala „YMCA" ul. Konopnickiej 6) W próbach „O Basi Beksie".
TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13 „Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.
TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 59). W niedziele i święta godz. 12 i 15 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół o godz. 13.
TEATR LUDOWY (Szwedzka 2-4, gra codziennie „Skalmierzanki". W niedzielę i święta początek o godzinie 15 i 19.
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) rewia pt. „A my sobie gramy", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.
FILHARMONIA STOŁECZNA (Nowogrodzka 49)
Czwartek — godz. 19 „Koncert chóru męskiego „Harfa".
Piątek — godz. 19.15 — Koncert symfoniczny. W programie: Haendel, Stojanow, Ducas.
Sobota — godz. 19 „Wesele Figara".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (ul. Szwedzka 2-4) — godz. 19 „Skalmierzanki".

Dziś po raz ostatni
Ewa Bandrowska - Turska
W TEATRZE NOWYM
W dniu dzisiejszym odbędzie się ostatni koncert najznakomitszej śpiewaczki polskiej Ewy Bandrowskiej - Turskiej, w programie najpiękniejsze walce świata.
Od jutra „TU MÓWI TAJMYR".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" film produkcji polskiej. Godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw. 21.
STYLOWY (Marszałkowska 112) „Guramiszwili" — godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) 21.
POLONIA (Marszałkowska 56) — „Dzwonik z Notre Dame" — godz. 12.30, 14.45, 17 (dla zw. zaw.), 19.15 i 21.30
PALLADIUM (ulica Złota 7-9 — „Skarb" godz. 13, 15, 17 (dla zw zaw.)
SYRENA (Inżynierska 2) „Skarb". Pocz. seans. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zawod.) 21.
TĘCZA (Żoliborz. Suzina 4) „Aleksander Matrosow" godz. 15. 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.
„AKTUALNOŚCI" (w sali kin „Stylowy" i „Syrena" — codziennie — godz. 11 Najnowszy tygodnik filmowy.

Współczesna muzyka chińska

Na początku bieżącego stulecia przed powstaniem republiki chińskiej, zetknęli się Chińczycy z muzyką zachodnią po raz pierwszy u swoich sąsiadów — Japończyków. W tym również okresie wprowadzone zostało znakowanie nut arabskimi liczbami. Znalazło to obszerne zastosowanie w muzyce patriotycznej podczas antyjapońskiego ruchu oporu. Chiński ruch muzyczny w tym okresie ograniczał się zaledwie do nauki muzyki przeważnie w szkołach żeńskich, ponieważ według opinii zaśniedziałych w feudaliźmie Chińczyków muzyka była lekką rozrywką, lekarstwem na zły humor, niegodną mężczyzny.

Mniej więcej w roku 1919, w roku odnowienia i rozkwitu kultury chińskiej, na uniwersytecie w Bejdżingu i żeńskim seminarium wprowadzono lekcje muzyki oraz zorganizowano orkiestrę, ale brak było teorii i krytyków muzycznych. **Muzyka nie była dostępna dla szerokich mas.**

W latach trzydziestych Li Jin, przedstawiciel drobnomieszczańskiego kierunku w muzyce, stworzył dość dużo banalnych pieśni. Najwybitniejszym muzykiem współczesnym był Njal (1912 — 1933). Hałaśliwa muzyka jazzowa z filmów amerykańskich walczyła wówczas w Chinach z rewolucyjnymi pieśniami filmów radzieckich. Njal zrozumiał, że muzyka, film i patefon są doskonałymi środkami do rozprzestrzeniania rewolucyjnych pieśni i stworzył liczne pieśni do filmów i sztuk teatralnych, poruszających tematy z życia ludu. Bardzo cenione przez robotników, żołnierzy i młodzież oraz najszersze warstwy ludu pieśni: „Droga", „Marsz Ochotników", „Pionierzy" i inne, zostały również napisane przez Njala.

W czasie walk o Shanghaj w roku 1932 śpiewano szeroko pieśni Xuanga: „Powiewa sztandar" i „Pieśń oporu".

Jednym z najbardziej znanych chińskich kompozytorów był Shu Mo, znany również na terenie międzynarodowym. Jego utwory charakteryzuje bogactwo form ludowych, uczuciowość, łatwa, lecz mocna muzyka. Jako gorący demokrata był prześladowany przez reakcję chińską.

Po powstaniu ruchu oporu rzucone zostały hasła: „muzyka w obronie narodu" i „muzyka dla szerokich mas" — hasła te zapoczątkowały kierunek nowej muzyki chińskiej.

Wojna powołała muzyków na front i na obszerne zaplecza frontu. Powstawały nowe pieśni patriotyczne, potworzyły się chóry i orkiestry. Muzyka stała się osiągnięciem szerokich mas, walczących o demokrację i o Nowe Chiny.

I. DRATWER

Spotkania teatralne

Poważnie o lekkim temacie

Społeczne i kulturalnotwórcze zadania teatru są olbrzymie — wiemy o tym, wiemy, i nie musimy się przekonywać: troska o właściwy rozwój teatru, troska o wypełnienie przez teatr funkcji artystycznych i ideologicznych, do których jest powołany, należy do najważniejszych w dziedzinie kultury.

Ale są różne teatry. Jest teatr wielkiego repertuaru i teatr repertuaru małego, jest teatr szekspirowskiej tragedii i szekspirowskiej komedii i teatr melodramatu, komedii muzycznej, farsy. Uderzając w wielki dzwon: czy taki teatr, poświęcony przelotnej rozrywce, ma prawo bytu w dobie wielkich przemian społecznych?

Ależ tak, niewątpliwie! Jest bowiem pora powagi i pora śmiechu i każdemu po wielkim wysiłku należy się mały wypoczynek. Wielkość nie kłóci się ze śmiechem, nawet z tzw. pustym śmiechem, potrzeba odprężenia jest wrodzoną cechą natury ludzkiej. **Są to sprawy proste i oczywiste, powtarzam je, bo nie raz słyszy się głosy potępiające z zasady lżejszą rozrywkę i odmawiające z zasady teatrowi lekkich form prawa istnienia.**

Tu mała dygresja. Pochodzę z miasta, którego luminarze zawsze odznaczali się dostojnym patosem i brakiem zrozumienia dla humoru. Prawem reakcji (ale nie politycznej) w mieście tym urodził się i w dziejach kultury polskiej okresu liberalno - mieszczańskiego odegrał swoją korzystną rólkę najlepszy polski kabaret literacko - artystyny — „Zielony balonik". Luminarze byli wściekli potem luminarze zniknęli, ale i w Krakowie naszych czasów byli działacze społeczni dosiadający Rosynanta i szarżujący na „winnych" ilekroć razy ośmielali się wystąpić z operetką lub wznowić tradycje literackiego kabaretu.

Pisałem wówczas o prawie do zabawy w teatrze, o potrzebie zaletach i watrościach (także społecznych!), takiej zabawy. Przykład i poparcie dla moich myśli mogłem był zaczerpnąć ze Związku Radzieckiego, gdzie najwyższa na świecie kultura teatralna sceny i widowni bynajmniej nie przeszkadza w grywaniu operetek (nawet tych mieszczańskiego pochodzenia — z hrabiniami) i wesołych składanek muzyczno - wokalnych. Zanotujmy więc punkt pierwszy: lekki repertuar operetkowy i wodewilowy nie jest wygnany z demokracji ludowej i z demokracji socjalistycznej, przeciwnie, może się cieszyć opieką i poparciem.

O ile — i to jest punkt drugi, nieodłączny od pierwszego — ów repertuar podany jest z troską o należyty poziom artystyczny i o ile w odpowiedni sposób umie połączyć „żart i głębsze znaczenie", tj. przez pryzmat śmiechu i żartu pokazać pewne pozytywne momenty społeczne.

Ten drugi warunek nie jest — jak uczy praktyka — zbyt łatwy do wykonania. A tymczasem bez niego ani rusz, bez niego upada podstawowy sens tolerowania i utrzymywania teatrów lekkiej muzy.

W Polsce mnóstwo przedsiębiorców kwapi się do prowadzenia teatrzyków muzycznych i im pokrewnych, a mało ma poczucie odpowiedzialności. To przyczyna, że w zakresie repertuaru rozrywkowego rozpanoszyła się w niemałym stopniu szmira artystyczna, deprawująca gust nowego widza, a schlebiająca niskim gustom widza dawnego, i rozkrzewiła się szkodliwa robota społeczna, która zamiast przyciągać i uczyć teatru odpycha widza od dobrego teatru problemowego i wsącza w niego światopogląd obyczajowo drobnomieszczański, a społecznie i politycznie nie raz wsteczny.

Przykłady? Pisaliśmy o niefortunnych przedstawieniach w Krakowie i Wrocławiu, znamy podobne imprezy w Łodzi — cóż dopiero mówić o zakonspirowanych zespołach objazdowych „krzewiących" w swoisty sposób kulturę teatralną i ciągle jeszcze wymykających się spod społecznej i ministerialnej kontroli, cóż powiedzieć o takim curiosum, jakie się wydarzyło w Brzegu: że teatr tamtejszy zagrał sztuczydło „Jan" osławionego Bus Feketego i zagrał akurat... dla uczczenia Kongresu Jedności! Takie i tym podobne przestępstwa teatralne należy ścigać na każdym kroku, przepędzać z każdego zakątka kraju, piętnować, gdy prześlizgną się przez oka sieci. Bo szkody, jakie wyrządzają, są większe niż się może wydawać pięknoduchom.

Trzeba przyznać: o dobry repertuar rozrywkowy nie jest łatwo. Istniejący zapas sztuk rozrywkowych da się podzielić na trzy grupy:

1) U t w o r y s z k o d l i w e — przykładem mogą tu służyć Anczycowskie namiastki pseudo ludowe, ckliwe „Betlejem" Rydla, rozmalte sztuczydła dewocyjne itp. Że utwory takie nie powinny być w ogóle grywane — to jasne.

2) U t w o r y o b o j ę t n e —sporo takich widzieliśmy w Teatrze Nowym, te wszystkie „Jadzie wdowy", „Żołnierze królowej Madagaskaru" czy „Wesela Fonsia". Sądzę, że utwory takie — jeśli są kulturalnie opracowane i z pewnym polotem wystawione — można i nie szkodzi czasem grywać, byle zachowane były właściwe proporcje, byle nawet w teatrach rozrywkowych nie wysuwano je na pierwsze, na wyłączne miejsce.

3) U t w o r y p o z y t y w n e i w swoim rodzaju wartościowe. Należeć może do nich co druga stara farsa, wiele komedii muzycznych i operetek, o ile odpowiednio się je zaadaptuje i ustawi społecznie. Nie ulega wątpliwości, że sztuki tego typu w pełni zasługują na wystawianie, obok sztuk repertuaru serio.

U nas niestety grywa się najczęściej utwory rozrywkowe szkodliwe. Ale są i szczęśliwe pozycje i jedną z nich trzeba koniecznie odnotować.

Mam na myśli Władysława Krzemińskiego „Romans z wodewilu", sztukę graną obecnie przez Stary Teatr w Krakowie. Krzemiński wziął na warsztat starą krotochwilę Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy", której akcja rozgrywa się w lumpenproletariackiej rodzinie o zapędach drobnomieszczańskich i kończy przykładną jej zgodą ze wzbogaconą rodziną mieszczańską. Te bzdury przekształcił Krzemiński w urocze widowisko, w którym z oryginalnego tekstu Turskiego pozostały jeno pewne rodzajowe rodzynki oraz szkielet fabuły: historia murarskiej rodziny Gzymsików, mariażu Gzymsikówny z przedstawicielem krakowskiej cyganerii artystycznej, a inteligenckiego brata murarzy z postępową panną z „lepszego mieszczańskiego domu". Poza tym wprowadził Krzemiński do utworu i wysunął na plan pierwszy wiele dobrze ujętego elementu satyry społecznej, uwypuklił antagonizm społeczny, wyśmiał wstecznictwo wzbogaconego kamienicznika itp. Akcenty społeczne są chwilami bardzo dosadnie wytupywane. Nie róbmy z tego Krzemińskiemu zarzutu. Prosta, wyraźna mowa jest na miejscu w wodewilu, a lekkość widowiska na tym nie ucierpiała ,ani też nie zatracił się smak wielu kameralnych wstawek i aluzyj.

Sztuka zagrana była równie dobrze„ jak opracowana reżysersko i oprawiona dekoracyjnie i kostiumowo (sam majster Frycz projektował dekoracje, a któż lepiej niźli on może dzisiaj wczuć się w Kraków początku XX wieku, Kraków młodości Boya, Mangghi i — Fryczał). Soczyste typy stworzyli Antoni Fertner, Gustaw Holoubek, Tadeusz Wesołowski i Helena Chmielecka — wyraziste sylwetki narysowali Wroński, Zielińska, Stojowska, Jabłoński i Meres, w świetnym epizodzie wyróżnały się Warnecka i Dankiewicz. Muzyka Klucznioka i tańce układu Paplińskiego dopełniły barwnej całości.

Pytacie więc o repertuar rozrywkowy, jaki grać bez narażenia się na uzasadnioną krytykę, a przeciwnie, z nadzieją na życzliwość i pochwały? Proszę bardzo: macie „Romans z wodewilu" i mieć możecie wiele podobnych utworów jeśli przysiedzicie fałdów i na kanwie dawnych żartów stworzycie żarty nowe. Za powodzenie ręczę. Za tak świetne powodzenie jakie jest udziałem odmłodzonych „Krowoderskich zuchów".

JASZCZ

Antoni Fertner jako Florian w sztuce „Romans z Wodewilu", wystawionej przez Stary Teatr w Krakowie w reżyserii Władysława Krzemińskiego i dekoracjach Karola Frycza

Na półce z książkami

Znaki czasu

Opowiadania i obrazki, zebrane w tomie pod powyższym tytułem, są znakami czasu — na szczęście — minionego, choć żyjącego trwale w pamięci ludzi, którzy w wiry tego czasu się dostali. Autor zbioru wydał jeszcze przed wojną powieść pt. „Głosy z daleka" oraz szereg nowel i opowiadań. Ostatnia jego książka *) zawiera jedenaście wycinków rzeczywistości wojenno - okupacyjnej, widzianej oczyma wiejskiego inteligenta. Znajdziemy tu motywy dość różnorodne: beznadziejne brzemię pierwszych dni okupacji, byt robotników polskich, zaprzągniętych do ciężkiej pracy u „bauerów" niemieckich, monotonia ollagowej egzystencji, przerywana próbami ucieczki co śmielszych jeńców, bieda z nędzą „wysiedleńców" z tzw. Reichu, głodujących na terenie „Generalnej Guberni", wreszcie — epizody bojowej działalności konspiracyjnej, której — jak się wydaje — autor był uczestnikiem.

Nie są to oczywiście, motywy nowe, spotykamy się bowiem z nimi po wielokroć w naszej literaturze powojennej. Nie ma też żadnych rewelacji w oświetleniu spraw i rzeczy, przez Goździkiewicza opisywanych. Przeciwnie, można by mu zarzucić brak szerszego podłoża ideologicznego w tych opowiadaniach, pewien niedostatek konkretnej historyczności, która pozwala w pełni nie tylko odczuć, lecz i zrozumieć węzły zdarzeniowych powikłań i uzależnień. — Autor ujawnia dość niebezpieczną dla swego rodzaju beletrystyki skłonność do filozofowania i rezonowania, co prowadzi czasem do tak fałszywych wniosków i aforyzmów, jak np.: „Człowiek żyje samookłamywaniem się i cokolwiek goni, goni złudę", albo — „Tak zwana racja, jest pojęciem wybitnie relatywnym"... Nie, taka filozofia, głosząca „samookłamywanie się" człowieka, bezsens jego dążeń i wysiłków oraz względność wszelkich „racyj" nie jest nam potrzebna i musi brzmieć jak przykre echo modnych ongi pojęć i poglądów schyłkowości inteiektualnej, które dzisiaj nie mają już kursu obiegowego.

Pomijając te naleciałości, będące niewątpliwie wynikiem wpływów przedwojennych prądów i kierunków literackich, trzeba na dobro autora zapisać jego bystrą spostrzegawczość, żywość narracji, umiejętność konstrukcji i — wreszcie — ciepło uczuciowego stosunku do cierpiącego i krzywdzonego człowieka, które to zalety, razem czy też poszczególnie, występują niemal we wszystkich pozycjach „Znaków czasu".

Refleksyjność Goździkiewicza każe mu się porać niekiedy z interesującymi problemami moralnymi, jak np. w opowiadaniach pt. „Kradzież", lub „Dwie krople krwi".

Niezależnie od zastrzeżeń krytycznych, o których mowa wyżej, można uznać „Znaki czasu" za interesującą pozycję beletrystyczną i dowód niewątpliwych uzdolnień literackich autora. Ma on w przygotowaniu, a nawet w druku, parę innych książek, które, jak sądzę, o dalszym rozwoju tych uzdolnień dobitnie zaświadczą.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*)Teodor Goździkiewicz. — Z n a k i c z a s u. Warszawa. Sp. Wyd. „Książka". 1948. — Str. 215.

Sport

6 złotych medali zdobyły łyżwiarki ZSRR w Norwegii

W Kongsbergu w Norwegii, gdzie odbyły się tegoroczne mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie kobiet — jak już podowaliśmy łyżwiarki radzieckie odniosły wielki sukces, zdobywając trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej.

Po mistrzostwach burmistrz miasta i Norweski Związek Łyżwiarski wydali bankiet, podczas którego nastąpiło uroczyste rozdanie medali i nagród.

Najlepsza łyżwiarka radziecka i tegoroczna mistrzyni świata Marta Isakowa otrzymała złoty medal i honorową wstęgę mistrzyni świata. Ponadto otrzymała trzy złote medale za zwycięstwa w biegach na 500, 1000 i 3000 m. Złote medale otrzymały również Marianna Walowowa, która w biegu na 500 m podzieliła się z Isakową pierwszym miejscem, oraz Zoja Cholszczewnikowa, która podzieliła się z Isakowa pierwszym miejscem w biegu na 1000 m. Srebrny medal wręczono Zoji Cholszczewnikowej za drugie miejsce w biegu na 500 i 3000 metrów. Srebrny medal otrzymała również Zukowa za drugie miejsce w biegu na 1000 i 5000 m. Brązowe medale otrzymały Cholszczewnikowa i Zukowa.

Ogółem więc łyżwiarki radzieckie zdobyły 6 złotych, 4 srebrne i 12 brązowych medali.

Przed zawodami o »Puchar Tatr«

77-OSOBOWA EKIPA CSR

Najliczniejszą ze wszystkich ekip zagranicznych będzie drużyna Czechosłowacji. Sekcja Narciarska COS (odpowiednik naszego PZN) ustaliła już skład ekipy, która reprezentować będzie barwy Czechosłowacji. Drużyna czeska składa się z 77 osób (66 narciarzy wraz z kierownictwem, oraz 11 kobiet narciarek z kierowniczką i sędzią międzynarodowym — kobietą).

W skład ekipy CSR wchodzą najwybitniejsi narciarze i narciarki, dobrze znani na terenie międzynarodowym. Z biegaczy doskonałymi są Cardal, Balvin i Zajicek oraz bracia Jenka: do sztafety 4 x 10 km CSR zgłasza również najlepszy swój zespół z Nemesseguym, Jonem i Melichem na czele; w drużynie skoczków zobaczymy najlepszego zawodnika CSR i mistrza narodowego Belonożnika, poza tym Cisara, Remzę, Riegera i innych; zjazdowcy i slalomiści tworzą bardzo silną grupę z Brchlem, Pittlem, Rumiem i Jirą na czele; również zespół kobiecy zawiera w swym składzie najlepsze narciarki CSR. Razem z drużyną przyjedzie przewodniczący Sekcji Narciarskiej COS Jeżek.

Ekipie towarzyszyć będzie 6 dziennikarzy.

Jak z tego widać, narciarze CSR „ostrzą zęby" na Puchar Tatr i będą rzeczywiście najgroźniejszymi przeciwnikami narciarzy polskich.

SPECJALNE LEKARSKIE STUDIA BADAWCZE

W czasie zawodów będzie urzędowała w Zakopanem specjalna komisja naukowa, złożona z najwybitniejszych fachowych sił lekarskich i profesorów uniwersytetu, pod przewodnictwem dziekana Akademii WF, prof. Misiuro. Komisja przeprowadzi w okresie trwania zawodów dokładne badania zawodników (przed konkurencjami i po konkurencjach), mające na celu zebranie materiału naukowego do specjalnych studiów badawczych.

URZĄDZENIA CHRONOMETRAŻOWE

Do mierzenia czasu zawodników GUKF sprowadził ze Szwajcarii z firmy „Eterna" precyzyjne urządzenia chronometrażowe, zapewniające dokładne i pewne obliczenia czasów. Urządzenia te są skonstruowane niezwykle pomysłowo i opierają się na kombinacji pneumatyczno-elektrycznej, połączonej ze specjalnym zegarem - stoperem. Firma „Eterna" ufundowała jako nagrodę w zawodach ręczny chronometr.

Duże opady śnieżne, trwające w górach od szeregu dni, dodają humoru organizatorom i gwarantują doskonałe warunki śnieżne na okres zawodów.

Losowanie spotkań finałowych I Ligi Bokserskiej

W Warszawie odbyło się losowanie spotkań w grupie finałowej I Ligi Bokserskiej o mistrzostwo Polski. W wyniku losowania terminarz spotkań przedstawia się następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu):

20 marca:
„Gedania" (Gdańsk) — „Batory" (Chorzów).
„Zryw" (Łódź) — „Gwardia" (Warszawa).
„Zjednoczeni" (Bydgoszcz) — „Gwardia" (Gdańsk).

27 marca:
„Gedania" (Gdańsk) — „Zryw" (Łódź).
„Gwardia" (Warszawa) — „Zjednoczeni" (Bydgoszcz).
„Batory" (Chorzów) — „Gwardia" (Gdańsk).

3 kwietnia
„Zryw" (Łódź) — „Batory" (Chorzów).
„Zjednoczeni" (Bydgoszcz) — „Gedania" (Gdańsk).
„Gwardia" (Gdańsk) — „Gwardia" (Warszawa).

24 kwietnia:
„Gedania" (Gdańsk) — „Gwardia" (Gdańsk).
„Zryw" (Łódź) — „Zjednoczeni" (Bydgoszcz).
„Batory" (Chorzów) — „Gwardia" (Warszawa).

15 maja:
„Zjednoczeni" (Bydgoszcz) — „Batory" (Chorzów).
„Gwardia" (Gdańsk) — „Zryw" (Łódź).
„Gwardia" (Warszawa) — „Gedania" (Gdańsk).

W grupie finałowej drużyny walczą każda z każdą, bez rewanżu.

CSR wygrywa z Kanadą 3:2

Do finałowych walk o mistrzostwo świata w hokeju zakwalifikowało się 6 drużyn (Kanada, USA, CSR, Szwecja, Szwajcaria i Austria). Już pierwsze rozgrywki przyniosły duże niespodzianki. Szwajcaria pokonała USA, a Szwecja rozgromiła Austrię w wysokim stosunku 18:0. Wprawdzie liczono się ze zwycięstwem Szwecji, ale nie w tak wysokim stosunku. Miłą niespodziankę sprawiła Czechosłowacja, wygrywając z Kanadą w stosunku 3:2. Nasza ocena wartości zespołu CSR okazała się słuszna.

Wyniki spotkań:

Szwajcaria — USA 5:4 (4:1, 0:3, 1:0). Szwajcaria w pierwszych 5 minutach zdobyła 3 bramki i to zadecydowało o wyniku.

Szwecja — Austria 18:0 (5:0, 5:0, 8:0). Szwedzi mieli przez wszystkie 3 tercje zdecydowaną przewagę.

CSR — Kanada 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). Mecz ten był b. ostry i zacięty. W drugiej tercji Kanada gra b. brutalnie i sędzia usuwa kolejno kilku graczy. W tym okresie gry Zabrodzki strzela pierwszą bramkę dla CSR, Bauer zdobywa wyrównanie, a w 19 min. Bubnik strzela drugą bramkę dla CSR.

W trzeciej tercji Kanada atakuje i Russel wyrównuje do stanu 2:2. Strzelcem decydującej bramki jest Konopasek, który w 16 minucie strzela decydującą o wyniku bramkę.

119

Tia Evenburg

BURZA

Tłum. M. Strumph-Wojtkiewicz

— Wysadzimy razem z nimi. Wezmę dwudziestu ludzi. Jest gdzie się dobrze ukryć. Zanim się wstrzelają zdążymy się wydostać...

Zonin nie zgodził się od razu: zbyt ryzykowne. Woronow nalegał:

— Absolutnie pewne.

Obejrzeli miejsce ukrycia się saperów. Sergiusz rzekł:

— Kiedy pójdziemy z powrotem, wypadnie stawiać most...

Woronow odpowiedział rzeczowo:

— Nie tutaj, o trzysta metrów niżej...

Był różowy poranek, różowy jak wydarza się tylko na stepie. Starszy sierżant Szulapow rzekł: „towarzyszu lejtnancie, idźcie już, sami damy rady". Woronow uśmiechnął się: „Popatrzeć chce, sprawa poważna"...

Na most weszło czterech Niemców: chwilę postali, dlaczegoś popatrzyli w dół i cofnęli się. Woronow zobaczył przez lornetkę: dwu oficerów rozmawiało z ożywieniem, następnie jeden z nich podniósł rękę. Kiedy pięć maszyn znalazło się no moście. Szulapow przekręcił klucz przyrządu zapłonowego. Rozległ się wybuch. Wszystko dookoła zostało zasypane. Woronow otrząsnął się. Dobrze!.. Saperzy czołgali się pośród trawy. Zastukały karabiny maszynowe. Woronow krzyknął do Szulapowa „Nie odpowiadać. Czołgać się"...

Następnego dnia starszy sierżant Szulapow meldował Sergiuszowi:

— Utraciliśmy lejtnanta Woronowa i szeregowca Ochrimienko. Reszta przybyła ze mną. Ochrimienko był zabity. Lejtnant ranny w głowę. Odcięgnęliśmy go do zagłębienia. Niemcy zaczęli się przeprawiać o dwudziestej trzeciej, nas nie wykryli. Chcieliśmy zabrać ze sobą lejtnanta, ale był nieprzytomny. Spojrzałem — jest w agonii. Czekać nie można, trzeba dojść przed świtem... Niemców zginęło więcej, niż stu. Wybuch okropny, nie rozumiem, jak nas nie zasypało...

Szulapow wręczył Sergiuszowi dokumenty Woronowa oraz dwie fotografie: młoda kobieta w berecie, wesoła — śmieje się, i malec, z pewnością Miś... Mikołaj nigdy tych zdjęć nie pokazywał... Oto i Woronowa już nie ma! „Będziemy stawiali o trzysta metrów niżej"... Ale już nie on... A zginął nadzwyczajnie — stu Niemców i prawie cały dzień wygrany... Dzień — jaki to drobiazg, wkrótce już cały miesiąc, jak pędzą bez wytchnienia. A zresztą — cóż znaczy setka szkopów? Tu jest niemal cała Europa...

Szulapow orientował się, że dowódca jest zgnębiony.

— Towarzyszu kapitanie, za lejtnanta porachujemy się jeszcze z nim, tak trzepniemy, że o swojej frau zapomni...

Sergiusz odrzucił głowę w tył, ze zdziwieniem spojrzał na sierżanta i jakoś w zamyśleniu, jakby mówiąc do siebie, odrzekł:

— Naturalnie, trzepniemy. Szkoda lejtnanta. Co za człowiek był z niego!... Ale co tu gadać!... Trzeba zaminować polną drogę, oni mogą na wariata pojechać boczkiem — kulturalnie...

3

Keller wziął na kolana dziewczynkę trzy lub cztroletnią, przypomniała mu córkę. Gretchen z pewnością jest już duża, nie widział jej dwa lata. obecnie ma pięć lat, a Rudi już chodzi do szkoły.

— Jak się nazywasz?

Dziewczynka rozpłakała się, uciekła, schowała się za spódnicę matki. Keller był w świetnym nastroju: po pierwsze jest od dziś podoficerem, następnie dopiero co zjadł duży talerz twarogu ze śmietaną i wreszcie nowiny są tego rodzaju, że najwidocznej wszystko będzie skończone przed zimą. To nadzwyczajne, drugiej zimy rosyjskiej już niktby nie przeżył... Przypomniał sobie — zimno, wszy, opuchnięte nogi, obrzydliwość... Teraz może jest za gorąco, ale na to przecież jest lato, przy tym omal że już nie w Azji. Głupia dziewczynka, boi się, cóż to — zjem ją? Ludzie są tu dzicy, boją się obcych...

Keller dostrzegł rudego szczeniaka, kundla na krzywych łapach. Przywołał pieseczka, chciał go popieścić, ale pies podwinął ogon i uciekł. Nawet psy są tu dzikie... A swoją drogą, diabelnie ciekawa wyprawa, prawdziwa egzotyka, jeszcze trochę dalej — i nowa część świata! Wczoraj widzieli wielbłąda... Keller nigdy nie przypuszczał, że zabrnie do takich krajów. Był uczonym typu gabinetowego; gdzie można było pojechać przed wojną? — do Berlina, Paryża, do Szwajcarii. Turystyka... A tu widzi się to, o czym się nawet nie śniło. Wojnę można potępiać, to jest szlachetnie, zabijanie jest i nieetyczne i nielogiczne, ale negowanie wojny byłoby tak samo głupie, jak negowanie miłości, w miłości również nie ma ani logiki, ani moralności...

To już nie żebracze wioseczki, jak w lecie zeszłego roku, tu i prosięta są, i owoce, i niezłe wino w rodzaju rieslingu. Niedawno trafili na beczułkę... Brakuje tylko Mimi; skądże zresztą miałaby tu być? Śmieszne byłoby gniewać się na Rosjanki, ludzie prymitywni nie studiowali antropologii, jakże więc spodziewać się po dzikusce uczuć skomplikowanych?... Bo wczoraj Keller nareszcie spędził przyjemną noc.

(c. d. n.)